



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

NR 15 / SIERPIEŃ 2018

WPODROZ.COM.PL

ISSN 2544-1019



KOLEJ NA KULTURĘ

FESTIWAL WARSZAWA SINGERA

LIFESTYLE

Najciekawsze hotele
świata

STREFA BIZNES

Co przyniesie sztuczna
inteligencja?



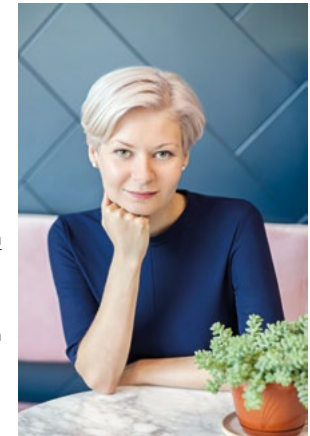
**Tradycyjnie
jesteśmy dla Ciebie**

Sierpniowe wieczory

„Mieszkam tu nad Wisłą tyle lat,
Razem z wodą płynie dzień za dniem,
Patrzę z okna, myślę sobie tak,
Co też człowiek o tej Wiśle wie?”

Takie retoryczne pytanie zadawał sobie niegdyś w jednym z utworów nestor polskiej piosenki Mieczysław Fogg. Warszawa od zawsze była ogromną inspiracją dla artystów. My także postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej słynnemu grodowi nad Wisłą – sierpień stanowi ku temu najlepszą okazję. Na łamach tego numeru „W Podróż” wracamy pamięcią do dawnych lat oraz wędrujemy ulicami miasta, szukając śladów wydarzeń sprzed ośmiu dekad.

Na wspólny spacer po stolicy zapraszamy Państwa na stronie 30. Namawiamy również do wzięcia udziału w wydarzeniach opisanych na stronie 64 – poczućmy klimat przedwojennej Warszawy, pełnej gwarnych kawiarenek, wykwintnych restauracji, katarzyniarzy i rzemieślników. Jak zawsze zachęcamy także do obrania różnorodnych kierunków w czasie swych podróży. Na Podkarpacie zaprasza Zagórz – brama magicznych Bieszczad. Szklarską Porębę za cel obierają sportowcy gotowi stanąć na starcie Letniego Biegu Piastów. Portugalia z kolei jak magnes przyciąga miłośników wina oraz muzyki fado – również pięknej, co długie sierpniowe wieczory.



© FOT. MOIZ, MATYŁDA MAŁECKA

Ewa Cieślík
Redaktor naczelna

PKP INTERCITY

LAUREAT



MAGAZYN POKŁADOWY PKP INTERCITY

Wydawca, realizacja SKIVAK, www.skivak.pl,
ul. Wieniawskiego 5/9, 61-712 Poznań

Redaktor naczelna Ewa Cieślík

Współpraca redakcyjna Karolina Rynasiewicz, Andrzej Skwarek,
Adriana Łaczyńska (PKP Intercity)

Skład, DTP Michał Kulesza

Zespół redakcyjny Sylwia Kupczyk, Adam Horowski

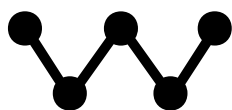
Reklama Karolina Schuster, tel. +48 882 015 809, k.schuster@skivak.pl

Fotografia na okładce Łukasz Antczak, [instagram.com/lukeandcheck](https://www.instagram.com/lukeandcheck)

Zdjęcia Shutterstock.com, mat. prasowe

Kontakt wpodroz@skivak.pl, wpodroz.com.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

NR 15 / SIERPIEŃ 2018

WPODROZ.COM.PL

ISSN 2544-1019

Magazyn czytaj
również w wersji online

Więcej informacji na
WPODROZ.COM.PL

Śledź nas
na Instagramie



@wpodroz

Konkurs dla
czytelników!
Szczegóły
na stronie 70

INTER INFO

- 40 POMAGANIE WCHODZI
W KREW!
- 42 Z WARSZAWY
DO BIALEGOSTOKU
W MNIEJ NIŻ 2 GODZINY!

CIEKAWOSTKI

- 44 POLSKIE DWORCE
BEZ TAJEMNIC

LIFESTYLE

- 46 NAJCIĘKAWSZE
HOTELE ŚWIATA



KOLEJ NA KULTURĘ

- 62 SIERPNIOWE WYDARZENIA
- 64 W KLIMACIE
PRZEDWOJENNEJ
WARSZAWY – FESTIWAL
KULTURY ŻYDOWSKIEJ
WARSZAWA SINGERA
- 68 PODRÓŻE KSIĄŻEK

CZAS NA RELAKS

- 70 SIERPNIOWE PREMIERY
- 72 MUZYCZNA LISTA OD JANA
EMILA MŁYNARSKIEGO

MAŁY PODRÓŻNIK

- 74 POMÓŻ ZWIERZAKOM
ZNALEŹĆ SWOJEGO
BLIŹNIAKA

POCIĄGIEM DO

- 6 ZAGÓRZ – BRAMA BIESZCZAD
- 10 PORTUGALIA – WINO, SÓL
I CZERWIEN DACHÓW

NAJ, NAJ

- 14 8 POKOI, Z KTÓRYCH
MUSISZ WYJŚĆ

POMYŚL NA WEEKEND

- 18 WROCŁAW DOSTĘPNY
DLA WSZYSTKICH
- 22 LETNI BIEG PIASTÓW

WYWIAD NUMERU

- 24 HANNA CYGLER – ZAURÓCZYĆ
CZYTELNIKA

POWSTANIE '44

- 28 POWSTANIE WARSZAWSKIE
– 63 DNI CHWAŁY
- 30 WARSZAWA SZLAKIEM
POWSTANIA
- 34 „HANKA” MOŻE BYĆ
ZE MNIE DUMNA

KULINARNA MAPA

- 36 KUCHNIA MIĘDZYWOJNIA



4



OKO W OKO

- 50 PKP INTERCITY
NA SEE BLOGGERS

PORADNIK PODRÓŻNIKA

- 52 PODRÓŻNY ZAWSZE
UBEZPIECZONY

STREFA BIZNES

- 58 CO PRZYNIESIE SZTUCZNA
INTELIGENCJA?



5





ZAGÓRZ BRAMA BIESZCZAD

➡ MAGDA NOWICKA

Tutaj oficjalnie zaczynają się Bieszczady – w pięciotysięcznym miasteczku położonym przy ujściu Oslawy do Sanu, słynącym w całej Europie z tradycji kolejarskich. Zagórz to idealne miejsce do rozpoczęcia górskich wędrówek i wycieczek rowerowych.



TURYSTYKA DLA AKTYWNYCH

RZĘKA SAN

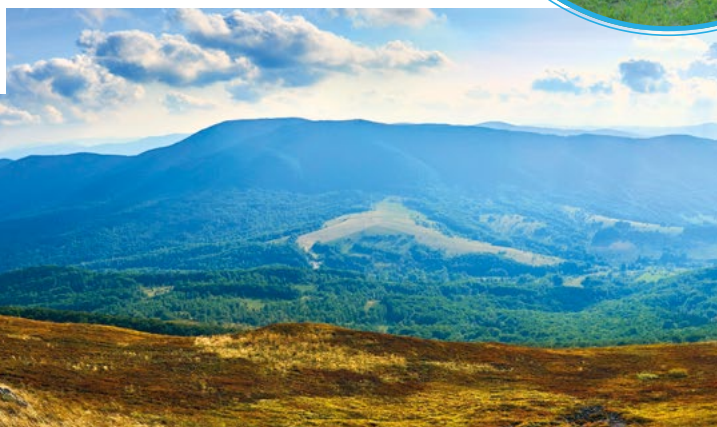
Przez Zagórz przepływa malownicza rzeka San, na której regularnie organizowane są jednodniowe spływy kajakowe lub pontonowe. Są one wspaniałą okazją, aby pośród dzikiej przyrody odkrywać na nowo bieszczadzkie krajobrazy. Okolice ta jest również bardzo chętnie odwiedzana przez wędkarzy.

Na funkcjonującym tutaj kompleksie skoczni narciarskich trenują młodzi sportowcy. Natomiast ściany wzgórza Mariemont są chętnie odwiedzane przez alpinistów doskonalących na nich techniki wspinaczkowe.



WĘDRÓWKI PO GÓRACH

Zagórz to znakomita baza wypadowa dla wycieczek krajoznawczych po Bieszczadach. Dotrzemy nie tylko na najpiękniejsze górskie trasy, lecz także do najatrakcyjniejszych wsi i miasteczek. W samej gminie jest ponad 140 km szlaków turystycznych, m.in. trasa Zagórz – Krysowa, która łączy Pogórze Leskie z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym i Ciśniańsko-Wetlińskim Parkiem Krajobrazowym.



KOLEJ

STACJA ZAGÓRZ

Na przełomie XIX i XX wieku Zagórz był największym węzłem kolejowym w południowo-wschodniej Polsce, przy którego obsłudze pracowało 3 tys. kolejarzy. Wiązało się to z budową Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej, będącej transkarpacką linią łączącą Przemyśl z Budapesztem, a także włączeniem stacji Nowy Zagórz do nowego odcinka Kolei Galicyjskiej im. Karola Ludwika, łączącej Kraków ze Lwowem. O dawnych tradycjach kolejarskich świadczyć może chociażby okazały dwupiętrowy budynek dworcowy Nowy Zagórz, powstały w 1872 roku, który obecnie czeka na prace renowacyjne.



ZNAD MORZA W GÓRY

Trasę z Trójmiasta w Bieszczady bez problemu pokonasz pociągiem.

Uruchomione zostało bowiem połączenie kolejowe między Zagórzem a Gdynią Główną, z przesiadką w Jasle. Trasa ta została wznowiona po kilku latach przerwy, a podróż trwa około 13 godzin.

KOLEJ BIESZCZADZKA ZAGÓRZ- KOMAŃCZA

Na historycznej trasie Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej w okresie wakacyjnym jeździ nowoczesny szynobus łączący stacje Zagórz i Komańcza. Niemal cały odcinek podróży przebiega wzdłuż malowniczej rzeki Oslawy, a pasażerowie mogą podziwiać zabytkowe cerkwie, górskie przełomy i imponujące progi skalne. Niektórym z pewnością uda się wypatrzyć także dzikie zwierzęta. Pokonanie całej trasy z Jasła do Komańczy trwa ponad 2 godziny. W szynobusach można korzystać z dostępu do Wi-Fi oraz biletomatu z możliwością płatności kartą. Jest tam również miejsce na przewóz rowerów.



▲ Leciwy parowóz TK148 (zwany „tekatką”) już niedługo zostanie wyremontowany i stanie się atrakcją skweru Pamięci Obrońców Węzła Zagórskiego z 1918 roku. W przygotowaniu jest także wirtualne muzeum, w którym wyeksponowane zostaną inne pamiątki z tego okresu i eksponaty techniki kolejowej.

DWA KÓŁKA

Miejscowość jest również ważnym punktem na rowerowej mapie Polski. Przez miasteczko przebiega Szlak Ikon Doliny Oslawy, który stanowi naturalną granicę między Bieszczadami a Beskidem Niskim. Podążanie nim pozwoli rowerzystom poznać miejsca związane z kulturą i historią Łemków. Widoki na cerkwie, zagrody łemkowskie czy mosty na linach czekają na wszystkich przejeżdżających Szlakiem Dobrego Wojaka Szwejka. Trasa ta prowadzi z Czech na Ukrainę, przez miejsca opisane w słynnej powieści Jaroslava Haška.



ZABYTKI

CERKIEW ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

ul. Piłsudskiego

Wybudowana w pierwszej połowie XIX wieku jako świątynia greckokatolicka, w stylu nawiązującym do klasycyzmu józefińskiego. Wyróżnia się kamienną, nieotynkowaną nawą zakończoną półkolistą apsydą oraz dwukondygnacyjną wieżą o kamienno-drewnianej konstrukcji. W środku znajduje się zabytkowy ikonostas. Po II wojnie światowej świątynia została przekształcona w cerkiew prawosławną, a od 1972 roku figuruje w rejestrze zabytków.

RUINY KLASZTORU KARMELITÓW BOSYCH

ul. Klasztorna

Warowny zespół klasztorny leżący na malowniczym wzgórzu zwanym Mariemontem, otoczonym z trzech stron rzeką Oslawą. Wybudowany w 1730 roku w stylu barokowym, swoją świetność przeżywał do rozbiorów Polski. Trawiony przez pożary i narażony na zniszczenia, stał opuszczony przez ponad 180 lat. Obecnie częściowo wyremontowany i pod opieką konserwatorów, jest otwarty dla turystów, którzy mogą podziwiać m.in. fragmenty fresków, prezbiterium czy dawnej wieży. Z klasztoru roztacza się przepiękny widok na pobliskie Bieszczady.

CERKIEW ŚW. MICHAŁA
ARCHANIOŁA
W WIELOPOLU

ul. Uroczą

Według legendy w miejscu obecnej świątyni za czasów Kazimierza Wielkiego stała niewielka drewniana cerkiew. Budowę murowanego budynku sfinansowano z datków wiernych i zakończono w 1939 roku. Cerkiew postawiono na planie krzyża greckiego z kopułą w części centralnej. Niestety w latach 90. wszystkie ikony znajdujące się w środku zostały skradzione przez nieznanych sprawców.

ZWIEDZASZ
Z DZIECKIEM?

Wózek Thule Sleek będzie odpowiedni podczas spacerów po parku, zwiedzania muzeum czy podziwiania starówki. Amortyzacja na każdym kole pozwoli również na wycieczki za miasto. Sprawdzi się zarówno jako klasyczny wózek z gondolą oraz spacerówka, jak i połączenie obu tych wariantów, można w nim bowiem jednocześnie przewozić dwoje dzieci.

© FOT. MATERIAŁY PRASOWE
URZĘDU MIASTA ZAGÓRZ

▲ Na budynku przy
ul. Piłsudskiego
znajduje się mapa
gminy Zagórz

REKLAMA

◀ Rzeźba
Jana Pawła II
pielgrzymującego
w stronę
zagórskiego
Karmelu



BIESZCZADY

Do Zagórz, a także dalej, do Łupkowa, kursuje pociąg TLK „Karpaty”, wyruszający wcześniej rano z Jasła, przejeżdżający przez Krosno i Sanok. Skorzystanie z niego pozwoli rozpocząć pierwszy spacer po mieście lub po górach jeszcze przed południem. Skład jest świetnie skomunikowany z pociągami PKP Intercity z innych zakątków Polski, m.in. z Trójmiasta czy Warszawy, więc możesz śmiało wybrać podróż z przesiadką.

Znajdź dogodne połączenie na intercity.pl



Sezon na podróże z Interrail trwa!
To doskonały sposób na wielką przygodę związaną z odkrywaniem wielokulturowego dziedzictwa Europy. Dziś wyruszymy pociągiem do wybranych punktów na mapie Portugalii.

Kolej pozwoli szybko i komfortowo przemieszczać się po całym kraju – między turystycznymi i historycznymi ośrodkami. Dzięki Interrail zyskamy szerokie możliwości przejazdów pociągami długodystansowymi i regionalnymi oraz zniżki na zakwaterowanie, promocje w restauracjach i centrach handlowych, a także rabaty na usługi przewoźników.

ZŁODZIEJ SERC

Porto jest niezwykle! Druga co do wielkości portugalska metropolia przypomina miejsce z bajkowego snu. Pośród pięknych mostów, spacerując średniowiecznymi uliczkami, odetchniemy oceaniczną bryzą o lekkim posmaku soli i winogron. Turyści zgodnie twierdzą, że choć Lizbona zachwyca, to właśnie Porto kradnie serca. Nic dziwnego! Wystarczy stanąć na imponującym dwukondygnacyjnym moście Ludwika I i spojrzeć w stronę otoczonej XIV-wiecznym murem obronnym starówki, by poczuć te emocje.

➡ MARCIN M. DREWS

Wino, sól i czerwień dachów



Ponte Dom Luís I w Porto



Ribeira w Porto

Wspomniany most – Ponte Dom Luís I – to stalowa konstrukcja zaprojektowana przez Teófilo Seyriga, architekta, który zasłynął wcześniej jako biznesowy partner samego Gustave'a Eiffela. Całkowita długość budowli to przeszło 385 metrów. Spina ona brzegi przecinającej wszedź całą Portugalię rzeki Duero, która malowniczo wijąc się między winnicami, dociera do Porto i tam wpada do Oceanu Atlantyckiego. Most Ludwika I prowadzi wprost w objęcia historycznego centrum Porto.

SPACER NAD RZEKĄ

Nadbrzeżna Ribeira zachwyca kolorowymi fasadami budynków, wąskimi uliczkami, nieco mrocznymi, lecz zadbanymi i zarazem bardzo romantycznymi zaułkami oraz, rzecz jasna, wszechobecnymi zabytkami. Na szczególną uwagę zasługują tu elewacje pokryte azulejos – specjalnymi płytkami ceramicznymi,

nierzadko tworzącymi niezwykle mozaiki. Co krok natknąć się można na kawiarenki i restauracje, bowiem Ribeira, niegdyś dzielnica robotnicza, stanowi dziś atrakcję turystyczną.

Obowiązkowym punktem na mapie każdego podróżnika, który zawitał do Porto, jest Torre dos Clérigos – wysoka, ponad 75-metrowa wieża barokowego kościoła z drugiej połowy XVIII wieku. Z jej najwyższego piętra roztacza się panorama miasta obfitująca w przepiękne rdzawoczerwone dachy budynków. Warto również odwiedzić Igreja de São Francisco – dawny kościół służący obecnie celom kulturalnym, a także Sé do Porto – ufortyfikowaną katedrę charakteryzującą się potężnym, wysokim murem obronnym. Wszystkie te obiekty znajdują się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.



Kościół św. Ildefonsa w Porto

Interrail

PORTUGALIA Z INTERRAIL

W ramach oferty Interrail One Country Pass masz do wyboru bilet typu flexi na 3, 4, 6 albo 8 dni przejazdów, do wykorzystania w ciągu miesiąca na podróże pociągami po wybranym kraju.

Dowiedz się więcej na:

intercity.pl/interrail

MIASTO KRÓLÓW

Głównymi liniami kolejowymi dotrzemy również do dawnej stolicy – Coimbrę, gdzie na świat przyszło aż sześciu portugalskich królów. Stąd też wywodzi się pierwsza dynastia i tu powstał pierwszy w tym kraju, dziś przeszło 700-letni uniwersytet. Miasto tętni życiem i barwną historią. Dość powiedzieć, że brytyjski dziennik „The Guardian” to właśnie Coimbrę, a nie skądinąd wspaniałą Lizbonę, zaliczył do 10 miejsc, w których warto spędzić niezapomniany rodzinny urlop.

Miasto słynie z Queima das Fitas – święta palenia wstążek. Tradycja ta znana jest w całej Portugalii. Wywodzi się jeszcze z czasów kolonialnych, ale to właśnie festiwal w Coimbrze jest najstarszy i zarazem najśłynniejszy w kraju. W czasie Queima das Fitas studenci zbierają się przed barokową katedrą Sé Nova z 1554 roku i powiewają wstążkami nad zniczem. Wypisane są na nich życzenia dla rodziny i przyjaciół. Tradycja ta symbolizuje bliski finał studiów, koniec bez troski i wejście w dorosłe, poważne życie. Celebracja rozpoczyna się śpiewem fado. Te stare pieśni mają nostalgiczny charakter – są poetyckim wyrazem tęsknoty za domem, miłością i ojczyzną. Smutek i melancholia sprawiają, że chwytają za serce. Po ich wykonaniu nikt nie klaszcze, bo fado to opowieść o trudnym życiu w wiecznym niespełnieniu. Coimbra to jednak nie tylko studencki kampus. Miasto niemal pęka w szwach od historycznej zabudowy i malowniczych zabytków, nie brak tu też urokliwych kafejek odwiedzanych przez zakochanych.



Arco da Vila w Faro

PERŁA POŁUDNIA

Podróżując dalej, warto ruszyć na południowe wybrzeże Portugalii – do Faro. To miasto w regionie Algarve, utrzymującym się z turystyki, rybołówstwa oraz upraw fig, migdałów i cytrusów. Znacznie różni się ono od innych, zatłoczonych nadmorskich kurortów: starówka otoczona jest zabytkowym murem i kusi pięknem dawnej architektury. Mówi się, że zwiedzanie Faro to odkrywanie prawdziwej Portugalii. Budynki w obrębie Cidade Velha (starego miasta) pochodzą nawet z IX wieku, a najbardziej rozpoznawalną budowlą tej dzielnicy bez wątpienia jest miejska brama – Arco da Vila. Nieopodal dumnie wznosi się Sé de Faro – XIII-wieczna katedra powstała na miejscu dawnego meczetu i jednocześnie pierwsza świątynia chrześcijańska w historii miasta. Nie można też zapomnieć o Kaplicy Kości (Capela dos Ossos) – okazałym odpowiedniku polskiej Kaplicy Czaszek w Kudowie-Zdroju. Faro jest rajem dla plażowiczów, na których czekają tutaj błękitne fale Atlantyku łagodnie omywające złociste plaże, fantazyjne, misternie rzeźbione ręką natury wapienne skały i niezwyklej urody klify skrywające wodne groty.

AHOJ, PRZYGODO!

Szybkimi liniami kolejowymi dostaniemy się także do wielu innych zakątków Portugalii, w tym do słynnej Fatimy, Aveiro czy Guimarães. Mowa tu jednak tylko o głównych liniach. Pozostałe szlaki żelazne pozwolą poznać niemal cały kraj. A zatem naprzód, ku przysgodzie! ●



red**dot** design award
winner 2018



www.deltaoptical.pl

NAJLEPSZA LORNETKA. KONIEC I KROPKA.

Titanium HD 8x42 to świetna lornetka, która otrzymała prestiżową nagrodę Red Dot. W tym liczącym się na świecie konkursie, międzynarodowe jury ocenia zarówno jakość produktu, jak i projekt.

Cieszymy się i jesteśmy dumni już po raz drugi

Seria lornetek Titanium HD składa się z modeli 8x42 i 10x42

DELTA[®]
optical

blíže pasji



Link do produktu
www.deltaoptical.pl



Link do produktu
www.deltaoptical.eu

KRZYSZTOF BARANOWSKI

8 pokoi, z których musisz wyjść

Escape room to niesamowity pokój pełen zagadek, które musicie rozwiązać w określonym czasie, by wydostać się na zewnątrz. Brzmi niepokojąco? Nie ma powodu do obaw! Poznajcie najciekawsze miejsca tego typu w Polsce i dołączcie do fanów tej wyjątkowej zabawy.

Zasady są proste: uczestnicy zamknięci w pomieszczeniu muszą poradzić sobie z ukrytymi w nim łamigłówkami, by ukończyć grę i otworzyć drzwi wyjściowe. Choć odkrywanie te tajemnice wspólnymi siłami, nie jest łatwo! Większość grup korzysta więc z podpowiedzi, aby wyjść na czas, ale tak naprawdę nie ma to większego znaczenia – już samo podjęcie wyzwania dostarcza dużo emocji. Gra rozwija kreatywność, logiczne myślenie i umiejętność pracy zespołowej. Czy jeszcze kogoś trzeba przekonywać, że jest to idealny sposób spędzenia wolnego czasu?

W Polsce jest ponad 2,5 tys. escape roomów.

W każdym czekają na nas niezapomniane przeżycia w różnym klimacie, a zagadki nierzadko posiadają rozbudowaną fabułę. Pokoje klasyfikuje się według gatunków – jak filmy. Reprezentują też różny poziom trudności, dzięki czemu wspaniała zabawa dostępna jest dla wszystkich.

PORWANY SAMOŁOT

- 📍 Wrocław
- 📏 średni
- 🕒 90 minut
- 🎭 thriller, akcja
- 💰 119-139 zł (w zależności od dnia i liczby uczestników)

To pokój nietypowy, bo znajduje się w... autobusie, dzięki czemu jest mobilny i może dojechać w różne miejsca na mapie Wrocławia. Uczestnicy wcielają się w rolę pasażerów samolotu do San Francisco, uprowadzonego przez terrorystów. Mają 90 minut, by zapobiec katastrofie Boeinga. W trakcie gry odczytują szyfry, znajdują sekretne schowki i neutralizują bombę, a to wszystko pod nieubłaganą presją czasu.

FARAON

- 📍 Poznań
- 📏 średni
- 🕒 90 minut
- 🎭 przygodowy
- 💰 100-140 zł (w zależności od dnia i liczby uczestników)

Escape room Faraon powstał rok temu i bardzo szybko stał się jednym z najlepszych w stolicy Wielkopolski. Fabuła opowiada o turystach, którzy w trakcie zwiedzania Wielkiej Piramidy w Gizie nieopatrznie uruchomili tajemniczą zapadnię i zostali uwięzieni w nieodkrytej wcześniej komnacie. Wystrój, rekwizyty i dbałość o detale sprawiają, że naprawdę można uwierzyć w przeżywaną tu historię. Pokój dostarcza wielu pozytywnych emocji, aż do zaskakującego końca.

FOREST ESCAPE

- 📍 Łódź
- 📏 trudny
- 🕒 60 minut
- 🎭 outdoor
- 💰 200-300 zł (w zależności od dnia i wybranego scenariusza)

Skala tego escape roomu jest większa od wszystkich innych w Polsce. Teren zabawy obejmuje blisko 3 tys. m², w tym lasy, dlatego może w niej wziąć udział sporo osób. Forest Escape wzbudził duże zainteresowanie – można tam rozwiązywać zagadki nawet w nocy! Jeśli się tam wybieracie, weźcie ze sobą wygodne buty i strój oraz koniecznie sprawdźcie prognozę pogody.

NAUTILIUS: PODMORSKA PRZYGODA

-  Szczecin
-  trudny
-  60 minut
-  steampunk
-  99-169 zł (w zależności od liczby osób)

Twórcy tego pokoju inspirowali się powieściami Juliusza Verne'a pt. „Tajemnicza wyspa” i „Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi”. W najdrobniejszych detalach zadbali o to, aby aranżacja pomieszczenia pozwoliła graczom zanurzyć się w fabule – współpracowali z plastykami i scenografami ze szczecińskiej Opery na Zamku i Teatru Polskiego. Uczestnicy stają się poszukiwaczami podwodnych skarbów – mają zbadać wrak, który może być zaginionym okrętem kapitana Nemo.

CINEMA ESCAPE

-  Szczecin
-  łatwy
-  75 minut
-  przygoda
-  120 zł

Do kina czy na film? A może ani jedno, ani drugie? W tym escape roomie fabuła wciąga nas od samego początku w serię niefortunnych... zagadek. Hrabia Olaf knuje przeciwko sierotom Baudelaire – czy jesteś gotowy, by pospieszyć im z pomocą? Sceneria dawnego kina Wenus pomaga wczuć się w klimat. Niektóre zagadki i wyzwania, jakie stawia ten pokój, wymagają nieco gimnastyki, warto więc wybrać się do niego w wygodnym stroju.

BANK

-  Warszawa
-  łatwy
-  60 minut
-  historia
-  90-150 zł (w zależności od liczby uczestników)

W banku zwykle chowamy rzeczy, aby nikt ich nie zabrał. Raczej nie wyobrażamy sobie konieczności wydostania się z niego z ograniczonym czasem na rozwiązanie zadania, a taką przygodę można przeżyć w samym centrum Warszawy. Uczestnicy usiłują wyjść z przedwojennego banku „Wilhelm Landau” – jednego z nielicznych zabytków, który nie został zniszczony w czasie wojny. W oryginalnej, zabytkowej scenerii z sejfem z 1906 roku naprawdę można poczuć historię.

CYRK DZIWADEŁ

-  Warszawa
-  bardzo trudny
-  75 minut
-  horror
-  150-180 zł (w zależności od liczby uczestników)

Pokój dla osób, które chcą poczuć prawdziwy dreszcz emocji. Choć wiele escape roomów sięga po tematykę horroru, ten wyróżnia się na ich tle niebanalną fabułą. Tutaj przyjdzie nam się zmierzyć z głęboko zakorzenionym w nas strachem przed tym, co obce i mroczne. Jeśli podczas oglądania dreszczowca nie załamanie oczu poduszką, a przy okazji potraficie skupić się na rozwiązywaniu zagadek – to propozycja dla was. Tylko uważajcie na klaunów!



PORADNIK GRAJĄCYCH:

- przyjdźcie 10 minut przed czasem, zapoznajcie się z zasadami pokoju i uważnie wysłuchajcie wszystkich uwag obsługi;
- zapytajcie, czy jeden przedmiot w grze może być użyty do kilku zagadek;
- nie czytajcie komentarzy ani innych informacji na temat pokoju w internecie – czasami zawierają spoilery;
- jeśli macie przestój w rozwiązywaniu zagadki, śmiało poproście o podpowiedź;
- podzielcie się rolami (np.: na osobę poszukującą, osobę od mechanizmów, osobę od rozwiązywania łamigłówek);
- każde miejsce i schowek powinny być sprawdzone przez dwie różne osoby;
- informujcie się o wszystkich znaleziskach – nawet jeśli uważacie, że nie mają znaczenia;
- wszystkie ważne rzeczy odkładajcie na jedno miejsce, a jeśli zostały już użyte do jakiejś zagadki – odkładajcie je na bok;
- testujcie wszystkie pomysły, nawet jeśli wydają się niedorzeczne;
- wczujcie się w klimat i odgrywajcie postaci adekwatnie do tematyki pokoju – dzięki temu zabawa będzie jeszcze lepsza!

DUCHY BESTEI

-  Stargard
-  łatwy
-  60 minut
-  historia
-  20 zł od osoby

Ten escape room znajduje się na terenie Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie, w XVI-wiecznej zabytkowej warownej budowli. Cała zabawa odbywa się w salach wystawowych, z wykorzystaniem prawdziwych eksponatów. W osiągnięciu celu pomoże tutaj nie tylko umiejętność logicznego myślenia, lecz także zwrócenie szczególnej uwagi na przedmioty należące do zbiorów tej instytucji.

ROZMOWA Z BARTŁOJEM SKRZYŃSKIM,
RZECZNIKIEM PREZYDENTA WROCŁAWIA DS. OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

WROCŁAW

dostępny dla wszystkich

Wrocław słynie z krasnali, wśród których znajdują się m.in. W-Skers, Głuchak i Tyflokrasnal. To nie tylko sympatyczne symbole stolicy Dolnego Śląska, lecz także jasny i wyraźny znak, że oto znajdujemy się w mieście otwartym na potrzeby osób z niepełnosprawnościami, dostępnym dla każdego.

Czy w Pana ocenie Wrocław można określić mianem miasta bez barier?

Myszę, że na pewno jesteśmy w czołówce miast dostępnych, a przynajmniej wśród tych, które udoskonalają przestrzeń bez barier. Mówiąc to, odnoszę się do innych dużych zespołów miejskich w Polsce, takich jak Warszawa, Kraków czy Trójmiasto, ale także do europejskich metropolii – Paryża, Londynu oraz Brukseli. We Wrocławiu staramy się słuchać osób z niepełnosprawnościami i konsultować z nimi dostępność obiektów. Oczywiście jeszcze wiele pracy przed nami, jesteśmy tego w pełni świadomi.

Turyści pierwsze kroki kierują zazwyczaj na rynek miasta. Podobno we Wrocławiu jego nawierzchnia jest przyjazna osobom niepełnosprawnym?

Tak zwaną szpilkostadę, czyli bezpieczny trakt dookoła rynku, Piotr Pawłowski z Fundacji Integracja podczas odwiedzin we Wrocławiu nazwał rozwiązaniem na miarę Europy. Kiedy w 2010 roku rozpocząłem pracę w ratuszu, od razu mówiłem, że

musimy zwiększyć powszechną dostępność wrocławskiego Starego Miasta, bo kocie łby i kostka łupana w niestandardowy sposób sprawiają problemy osobom poruszającym się na wózku, o kulach i niewidomym, a także kobietom na obcasach. Budowę szpilkostady zainicjowałem po rozmowach z osobami z niepełnosprawnością i uzyskaniu ich poparcia. Rozpoczęliśmy wówczas próby nowej spoiny, analizowaliśmy inne rozwiązania i w końcu powstał równy, bezpieczny trakt. Co ciekawe, dzisiaj wszyscy spacerują tylko szpilkostadą, bo jest im po prostu wygodniej. Takiego rozwiązania nie ma np. w Brukseli – tam koła wózka zapadają się w kociach łbach na rynku.

Jakie jeszcze rozwiązania wprowadzone we Wrocławiu mogą być przykładem dla innych miast?

Przed piłkarskimi mistrzostwami Europy we Francji, podczas konferencji organizacji CAFE (Centre for Access to Football in Europe – przyp. red.) na Stade de France opowiadałem, jak przygotowaliśmy się na Euro w 2012 roku.

>

© FOT. ANDRZEJ DOŁECZEK

➤ Po pierwsze, przeprowadziliśmy konsultacje z udziałem niepełnosprawnych kibiców na temat Stadionu Wrocław. Jest on uznawany za najlepiej skomunikowany z ich potrzebami obiekt zbudowany na zawody, jakie odbywały się wówczas w Polsce i na Ukrainie. Po drugie, postawiliśmy duży nacisk na obecność w mieście audiodeskrypcji. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej wspiera finansowo Fundację Katarynka, która zajmuje się właśnie opisem werbalnym tego, co dzieje się na różnych wydarzeniach sportowych i artystycznych. Mówiłem też wtedy o tym, że we Wrocławiu podchodziliśmy kompleksowo do wizyty kibiców z niepełnosprawnościami. Istotną jest szeroka perspektywa, bo nie chodzi wyłącznie o stadion – ważne jest zapewnienie odpowiedniej infrastruktury hotelowej, transportu miejskiego itd. Ostatni wysokopodłogowy autobus zjechał z naszych ulic trzy lata temu, a kupowane tramwaje są niskopodłogowe. Za sprawą konsultacji z osobami niewidomymi i niedowidzącymi przystanki zapowiadają w pojazdach ustandaryzowany głos, co – jak się okazuje – pomaga również osobom starszym i obcokrajowcom. Wprowadziliśmy też wiele drobnych, ale bardzo pomocnych i istotnych udogodnień infrastrukturalnych w całej przestrzeni miejskiej, np. płytki „stop” na krawężnikach peronów przystankowych, informujące o ich końcu i początku, czy stawiane z Zarządkiem Dróg i Utrzymania Miasta przystanki wiedeńskie (umieszczone na jezdni podniesionej do poziomu chodnika – przyp. red.). Budujemy także przejścia naziemne i dostosowaliśmy Port Lotniczy Wrocław do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Każdego roku przeszkalamy obsługę lotniska, kierowców autobusów i motorniczych tramwajów, by wiedzieli, jak można wspierać osoby o ograniczonej mobilności. Dodatkowo stawiamy na to, by wydarzenia, koncerty, festiwale odbywające się we Wrocławiu były dostępne dla osób z różnymi niepełnosprawnościami – już w czasie projektowania imprez myślimy o potrzebach i wsparciu, jakie możemy zapewnić uczestnikom.



**Piotr Czarnota,
Główny Specjalista
ds. Organizacji Przewozu
Osób Niepełnosprawnych
w PKP Intercity**

Pociąg to bardzo wygodny środek transportu dla osób poruszających się na wózkach. Do Wrocławia jeździ wiele składów dostosowanych do potrzeb pasażerów z różnymi niepełnosprawnościami – nie tylko najnowocześniejsze Pendolino, którym dojeżdżamy do stolicy Dolnego Śląska z Trójmiasta, Warszawy, Częstochowy, Opola czy Jeleniej Góry, lecz także przystosowane składy wagonowe kursujące w relacjach Przemyśl – Szczecin i Gdynia – Wrocław. Zapewniają one świetne skomunikowanie Wrocławia z każdą częścią kraju. Planując wyprawę, pamiętaj o wcześniejszym zakupie biletu – w kasie lub przez internet – a także o możliwości zgłoszenia swojej podróży przynajmniej 48 godzin przed odjazdem. Wtedy pracownicy drużyny konduktorskiej – oczywiście w granicach technicznych i organizacyjnych możliwości – będą mogli zapewnić Ci niezbędną i nieodpłatną pomoc, np. przy wsiadaniu do pociągu czy wniesieniu bagażu. Swoją podróż można zgłosić, dzwoniąc na infolinię pod numer 703 200 200* lub na naszej stronie internetowej intercity.pl w zakładce „Informacje dla osób z niepełnosprawnościami i osób o ograniczonej sprawności ruchowej”. Naprawdę warto odwiedzić tę zakładkę, ponieważ znajdziesz tam wszystkie niezbędne do zaplanowania podróży informacje – jakie są twoje prawa i obowiązki jako pasażera, które pociągi są przystosowane do Twoich potrzeb, na jaki zakres asysty możesz liczyć i wiele innych. Jeżeli nie korzystasz z internetu, też nie straconego – wszystkich tych informacji udzielą Ci także konsultanci naszej infolinii oraz doradcy Klienta w Centrach Obsługi Klienta dostępnych na wybranych dworcach.

*Opłata za minutę połączenia 1,29 zł brutto. Usługę świadczy „PKP Intercity” SA

A jak jest w przypadku Dworca Głównego?

Podróżnicy zaczynają sobie wyrabiać opinię o mieście zaraz po wyjściu z pociągu, dlatego tak ważne jest, by było to miejsce dostępne. Podczas remontu dworca napisałem pismo do PKP, którego efektem były wspólne konsultacje. Na skutek moich rekomendacji namalowano niebieskie koperty parkingowe przy jednym z wejść na górę. Na perony można bez problemu dostać się czytelnie oznaczonymi windami, które są we Wrocławiu już od lat. Oczywiście są tu także płytki „stop”.

Jakie zabytki i atrakcje są w Pana mieście dostępne dla osób z niepełnosprawnościami?

Przy niektórych zabytkach znajdują się miniatury budowli, dzięki którym osoby niewidome i niedowidzące mogą je „zobaczyć” – stoją m.in. obok ratusza, katedry, kościoła garnizonowego, opery, stadionu. Warto też odwiedzić zoo – jego dyrektor we współpracy ze mną stara się udostępniać kolejne miejsca tego zabytkowego obiektu. Magnesem przyciągającym turystów jest tam na pewno Afrykarium, którego odbiór testowaliśmy z osobami o ograniczonej mobilności. Najpiękniejsze było dla mnie to, że temat dostępności w zoo w ogóle nie był przez nie poruszony, co najlepiej świadczy o tym, że nie było z tym problemu! Spodobała im się szczególnie jedna z wind, która znajduje się

w środku akwariarium, więc poruszając się z wózkiem lub na nim, można zobaczyć nawet trochę więcej. Polecam także piękne wrocławskie mosty, wyjątkowe Hydropolis i obiekt szczególnie mi bliski, czyli wpisany do rejestru zabytków Stadion Olimpijski – pomimo że remontowany, a nie budowany od nowa, jest w pełni dostępny. Miłośnikom opery i przedstawień z całego świata proponuję odwiedzenie Narodowego Forum Muzyki, dostosowanego do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

W mieście znajdują się też niecodzienne krasnale. Czym się wyróżniają?

Wrocław słynie z krasnali, a wśród nich znajdziemy trzy z niepełnosprawnością – Głuchaka, W-Skera, który podobnie jak ja śmiga na wózku, i Tyflokrasna, od greckiego słowa typhlos – niewidomy. Obok nich dostępna jest miniatura starego ratusza opisana alfabetem Braille’a, by osoby niewidome i niedowidzące poznały piękno oryginału. Jej dach jest już mocno powycierany, podobnie jak czapki krasnali, między innymi przez ręce dotykających je dzieciaków. W takich sytuacjach otwiera się pole do dialogu – kiedy dziecko zapyta „dlaczego krasnal jeździ na wózku?” albo „co to są za kropki?”, zaczyna się rozmowa, dzięki której rodzic może wyjaśnić, czym jest niepełnosprawność. To niezwykle istotne.

Jakie są Pana kolejne cele i marzenia, jeśli chodzi o zwiększenie dostępności Wrocławia?

Marzy mi się taki moment, że poza oczywistymi miejscami, jak toaleta czy winda, nic nie będzie musiało być w sposób szczególnie oznaczane. Wejdziemy głównymi drzwiami – mówię o osobach z niepełnosprawnościami – i wszystko będzie dostosowane, intuicyjne. Mam nadzieję, że właśnie taki będzie świat. ●

Głuchak, Tyflokrasnal i W-Skers



6. edycja Letniego Biegu Piastów odbędzie się w dniach 25-26.08.2018 w Jakuszycach w Szklarskiej Porębie.

Szczegóły na stronie bieg-piastow.pl

Letni Bieg Piastów

Emocje w Jakuszycach

Pod koniec lata Polana Jakuszycka zamieni się w miejsce sportowej rywalizacji. Zarówno wprawieni biegacze, jak i całe rodziny będą mogli aktywnie spędzić czas, podziwiając jednocześnie piękno Gór Izerskich.

ANNA HOFMAN

Organizowany już po raz szósty Letni Bieg Piastów z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Wpływa na to nie tylko fakt, że Polacy chętniej i częściej biegają. Wielką zaletą imprezy w Jakuszycach są niezwykle malownicze trasy, obejmujące tereny od Szklarskiej Poręby do Świeradowa-Zdroju, biegnące niedaleko takich miejsc, jak Schronisko Orle, Zakręt Śmierci i Granicznik przy Izerze. Nic więc dziwnego, że w ubiegłym

roku, w ciągu dwóch dni, udział w wydarzeniu wzięło aż 3 tys. osób, z czego blisko 1,4 tys. wystartowało w zawodach, a pozostali żywiołowo dopingowali sportowców.

ZAWODY Z PIĘKNYM WIDOKIEM

Niezapomniane krajobrazy czekają na tych, którzy wystartują na Trasie PKP Intercity. Przez 2,5 km prowadzi ona Górnym Duktem Końskiej Jamy, skąd rozpościera się panorama na Karkonosze i Kopalnię „Stanisław”. Ukryty

w świerkowym lesie i pokryty naturalną nawierzchnią szlak jest wyjątkowo atrakcyjny krajobrazowo, dzięki czemu należy dziś do jednych z najbardziej lubianych tras turystycznych. Letni Bieg Piastów to impreza nie tylko dla doświadczonych biegaczy. W tym roku będzie można rywalizować na trzech dystansach: 11 km (Jakuszycka Jedenastka), 21 km (półmaraton) oraz 50 km (ultra-maraton). Zawodnicy startujący na tych dwóch ostatnich będą biegali właśnie Trasą PKP Intercity.

DLA MAŁYCH I DUŻYCH

Ci, którzy sport traktują rekreacyjnie, mogą wziąć udział w marszu nordic walking. Jak zapewniają organizatorzy, z trasą o długości 11 km poradzi sobie każdy amator aktywnego trybu życia, bez względu na wiek czy płeć, tym bardziej że pokonuje się ją bez mierzenia czasu – tu po prostu wygrywa każdy. Podczas 6. edycji Letniego Biegu Piastów wiele zabawy czeka także dzieci. Każdy maluch zaproszony jest do startu w mini-zawodach, po których ukończeniu otrzyma medal i zestaw drobnych upominków. Udział w sportowej rywalizacji na pewno zachęci je do dalszej aktywności, a pierwsze zdobyte trofeum z pewnością sprawi, że na twarzach najmłodszych uczestników biegu zagości szeroki uśmiech.

RODZINNY PIKNIK NA POLANIE

Po sportowych emocjach nadejdzie czas na zasłużony odpoczynek. Na Polanie Jakuszyckiej odbędzie się ogromny piknik, podczas którego nie zabraknie dobrego jedzenia, relaksu w strefach chilloutu, zabaw dla dzieci prowadzonych przez anima-

torów oraz koncertów. O dobre nastroje zadba DJ – przez całe dwa dni będzie serwował uczestnikom najlepsze muzyczne miksy. Niezwykły występ da także znany z telewizyjnego talent show zespół Me, Myself and I, którego muzyka to oryginalne połączenie jazzu i elektroniki z beatboksem – wokaliści wrocławskiej grupy słyną z tego, że potrafią wyśpiewywać naprawdę unikalne dźwięki. ●



Górny Dukt, Trasa PKP Intercity



FOT. DANIEL KOŚCIELA



FOT. BIKELIFE



Zawodowo zajmuje się tłumaczeniami, a dla przyjemności pisze powieści, które od lat cieszą się wielką popularnością. Każdą książkę – a wydała ich już 19! – traktuje jak przygodę, w którą w mistrzowski sposób wciąga czytelnika.

Jak sama mówi, nie dla niej męka twórcza. Hanna Cygler opowiada swoje historie tak, jak się je czyta – z radością, zapominając o sprawach codziennych.

ZAUROCZYĆ czytelnika

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA DYNIĄKOWSKA

Z powodu Pani najnowszej książki przepaliłam obiad i dwukrotnie niemal przepięłam swój przystanek tramwajowy. Jaki jest sekret na pisanie tak wciągających i angażujących czytelnika historii?

To proste! Oczywiście stosuję magiczne sztuczki! Tylko w taki sposób można zauroczyć czytelnika. Staram się, by rozumiał fikcyjnych bohaterów i przesłanki, które nimi kierują, i albo im kibicował, albo ich nienawidził. To właśnie od tego emocjonalnego napięcia przypalają się kotlety! Od kiedy postawiłam na magię, zaczęłam się bać kursów kreatywnego pisania jak diabeł święconej wody. Studia językowe i zapoznanie się z dorobkiem literackim całej Skandynawii zniechęciły mnie do prób pisarskich na długie lata. Trzeba było trochę zapomnieć o wszelkich wzorcach z Sèvres, a potem podjąć decyzję, co chce się pisać. Odpowiedź przyszła niczym objawienie – obudziłam się nad ranem z jasną, klarowną myślą: literaturę popularną. I tego pomysłu trzymam się od lat, jak myśle, z nienajgorszym skutkiem. Muszę się przyznać, że kiedy wymyślam fabułę, często sama przegapiam przystanki i myślę sól z cukrem, więc świetnie Panią rozumiem.

Zdecydowała się Pani publikować pod pseudonimem. Skąd taka decyzja?

To nie do końca jest pseudonim – zdecydowałam się pisać pod panińskim nazwiskiem. Uważałam, że w ten sposób wyraźniej oddzielę moją działalność literacką od pracy zawodowej, czyli tłumaczeń. Poza tym zawsze ciekawiej mieć dwie legalne tożsamości.

Winona, amerykańskie miasteczko z Pani najnowszej książki „Nowe niebo”, oraz życie polskich emigrantów na przełomie XIX i XX wieku zostały opisane bardzo realistycznie. Jak wyglądało przygotowanie do stworzenia opowieści i skąd pomysł na taki właśnie temat?

Kiedy pisałam powieść obyczajowo-historyczną „Za cudze grzechy”, zaczęłam poszukiwać miejscowości w Stanach Zjednoczonych, do której niektórzy z moich bohaterów mogliby pod koniec

XIX wieku wyjechać z Polski. Planowałam napisać o nich kolejną część cyklu, ponieważ uważałam, że dziewiętnastowieczna emigracja do Ameryki to trochę zapomniany temat i warto go odświeżyć. Udało mi się wówczas odszukać Winonę, niewielkie miasto w stanie Minnesota, które na początku XX wieku nazywano „kaszubską stolicą”. Zainteresował mnie też fakt, że w tym czasie w Winonie mieszkało więcej milionerów niż w jakimkolwiek innym mieście tej wielkości w Stanach. Stwierdziłam, że to doskonały punkt wyjścia dla powieści. Pewnie bym się tak od razu nie uczepliła Winony, gdyby nie odległość od niej do Minneapolis, gdzie mieszka moja młodsza siostra. Dwa lata temu pojechaliśmy do tego miasteczka po raz pierwszy. Już na miejscu, słuchając opowieści księdza Paula Brezy, który prowadzi muzeum polskie, momentalnie się w nie wciągnęłam i „Nowe niebo” samo napisało się w mojej głowie. W następnym roku, kiedy prace nad książką trwały w najlepsze, postanowiłam tam wrócić. Chciałam się jeszcze raz przejść po opisywanych ulicach, odwiedzić miejsce, gdzie kiedyś stał tartak, zobaczyć muzeum fabryki Watkina czy bibliotekę publiczną, obejrzeć starą książkę telefoniczną z adresem Hieronima Derdowskiego, poety kaszubskiego i dziennikarza prasy emigracyjnej. Zwiedziłam chyba wszystkie znaczące muzea w Minneapolis i Winonie, przewertowałam sporo literatury. Mogłam wręcz dotknąć tej historii, nie tylko ją napisać. Może dlatego sprawia tak realistyczne wrażenie.

„Nowe niebo” to historia kobiet, które nie bały się trudnych wyborów i podjęły za swoimi marzeniami. Czy Pani ma podobny charakter?

Nie mnie oceniać samą siebie. Nie lubię trudnych wyzwań i wyborów, ale jeśli już przed nimi stoję, staram się mobilizować do walki. Poza tym od zawsze byłam otoczona przez silne kobiety. Najpierw były te z rodziny: babcia i ciotki, mające niezwykle osobowości i barwne życie. Mam fantastyczne przyjaciółki, które same zapracowały na sukces, i wreszcie niezwykłą siostrę, która w Stanach pracuje jako architekt, a w tym roku jej projekt biblioteki

dostał pierwszą nagrodę amerykańskiego stowarzyszenia architektów i stowarzyszenia bibliotekarzy. Zasadniczo uważam, że większość z nas może być bardzo mocna, gdy tylko tego zapagnie. Wierzę, że kobieta w każdych warunkach jest w stanie znaleźć w sobie siłę na różnego typu działania, czy to ratujące jej psychikę, czy rodzinę. To kwestia uświadomienia sobie zagrożeń. Może to taka trochę misyjna działalność – chcę pokazywać kobiety, które mimo przeciwności losu są w stanie wyjść na prostą, mają w sobie dość odwagi i samozaparcia, by podjąć walkę i wygrywać.

W Pani książkach to głównie kobiety są na pierwszym planie?

Och, napisałam też historie z mężczyzną w roli głównej. Nie mogłabym się oprzeć takiemu wyzwaniu. Zaczęłam stosunkowo wcześnie, bo już w mojej drugiej książce – „Deklinacji męskiej/żeńskiej” – oddałam głos Witkowi Halmanowi. W dwuksięgu „Czas zamknięty” i „Pokonani” na pierwszym planie także jest mężczyzna. Najpierw konspirator, partyzant, potem wojskowy i szpieg. Inna męska książka to „Grecka mozaika”, w której główny bohater jest nie tylko mężczyzną, ale i Grekiem, a to jest swego rodzaju wyzwanie! Jak więc widać, w moich powieściach jest sporo męskich postaci.

Łatwiej pisać o bohaterach pozytywnych, o czystym sercu i intencjach, czy też budować postaci skomplikowane, mające swoje wady i grzechy?

Uwielbiam postaci, które mogą się zmieniać w książce, które kryją w sobie coś więcej, niż się na początku wydaje. Taka jest na przykład Helena z „Nowego nieba” czy Lena z „Tylko kochanki”, która nie jest przecież wzorem cnót. Pierwsze większe pieniądze zarabia jako utrzymanka milionera. Poza tym nie oceniam moich bohaterów. W istotnym stopniu oni wszyscy pochodzą przecież z mojej głowy i noszą w sobie odpryski mojego charakteru.

Często pisarze mają specjalne rytuały pomagające im w tworzeniu opowieści. Czy bez niektórych zwyczajów trudno jest Pani pisać?

Po krótkim zastanowieniu stwierdzam, że trudno by mi było pracować bez komputera, choć zaczynałam od pisania odręcznego. Tak przecież powstał „Tryb warunkowy”. Najlepiej pisze mi się rano, choć kiedy rozwijam interesujący mnie wątek, czasem kończę go wieczorem. Wszystkie rytuały, które mi na początku towarzyszyły przy pracy, z czasem się zmieniły. Podobnie jak muzyka, której słuchałam.

W jednym z ostatnich wywiadów zdradziła Pani, że zainteresowała



się muzyką klasyczną. Czy to ona będzie tematem kolejnej opowieści?

Muzykę klasyczną lubię od czasów szkoły średniej. Nie ona jednak będzie tematem kolejnej książki. Będzie tylko tłem, gdyż bohaterki grają na skrzypcach. W powieści wystąpi Miśka, dziennikarka od spraw kultury z Gdańska, znana czytelnikom z książki „Bratnie dusze”. To będzie taki współczesny przerwany, bo wkrótce zabieram się do napisania ostatniej części cyklu o tytule „Po cudze pieniądze”. Z pewnością znajdą się tam niektórzy z bohaterów „Nowego nieba”.

W wolnym czasie sięga Pani po książki innych autorów czy raczej ucieka od literatury na rzecz zupełnie odmiennych aktywności?

Nie wyobrażam sobie życia bez czytania. Jako dziecko miałam szczęście, bo urodziłam się w domu pełnym literatury, tej pięknej i tej naukowej, gdyż oboje moi rodzice byli historykami, a moja babcia maniaczką lektury. Książki były dla nas zawsze bardzo pożądanym dobrem – pamiętam, jak z podróży po Polsce przywoziliśmy całe siatki tych, które udało nam się znaleźć w odległych, choć dobrze zaopatrzonych księgarniach. Wydaje mi się, że całkiem sporo czytam. W różnych

językach, jak również w formie elektronicznej. Jestem wielką fanką audiobooków, które umilają mi zarówno domowe porządki, jak i podróże. Na przykład podczas jazdy pociągiem można podziwiać za oknem piękne widoki i jednocześnie słuchać barwnych opowieści.

Czy lubi Pani podróżować? Jakie kierunki wybiera Pani najchętniej – te już kiedyś poznane czy zupełnie nowe i nieodkryte?

Uwielbiam podróżować. Początkowo wiązało się to z moją pracą sezonową na Zachodzie, teraz mogę sobie pozwolić na leniwe podróże. Jestem dość mobilną osobą. W ciągu roku przemierzam setki kilometrów po całej Polsce, jeżdżąc na spotkania autorskie. Jeśli to tylko możliwe, wybieram pociąg. Kolej pozwala mi dojrzeć do celu podróży i skupić myśli. Samolot jest dla mnie za szybki i często po locie nie mam wrażenia zmiany miejsca. Ostatnio ze względów rodzinnych odwiedziłam parę razy RPA. Mam wielkie marzenie, by odbyć podróż luksusowym pociągiem Rovos Rail, jeżdżącym po różnych trasach w RPA, Namibii i Tanzanii. Można w nim również przenieść się do czasu belle époque. Może kiedyś się uda, kto wie. Bohaterowie moich książek także dość często się przemieszczają. Również ci dziewiętnastowieczni przemierzają pociągami całą Europę, a nawet Amerykę. ●

NIE OCENIAM MOICH BOHATERÓW. W ISTOTNYM STOPNIU ONI WSZYSCY POCHODZĄ PRZECIEŻ Z MOJEJ GŁOWY I NOSZĄ W SOBIE ODPRYSKI MOJEGO CHARAKTERU.

POWSTANIE WARSZAWSKIE

63 DNI CHWAŁY

POWSTANIE W LICZBACH

2

tony ważyły najcięższe pociski
wystreliwane przez hitlerowców.

10

procent powstańców miało jakie-
kolwiek uzbrojenie w momencie
wybuchu powstania.

17

to planowana Godzina „W”, ale
walki rozpoczęły się już wcześniej
tego dnia: ok. godz. 14 na Żoliborzu,
przed godz. 16 w Śródmieściu Pół-
nocnym i na Woli.

63

dni trwało powstanie, choć
początkowo planowano
je tylko na kilka dni.

200

około tylu tysięcy przesyłek do-
starczyła poczta polowa podczas
powstania.

KALENDARIUM POWSTANIA

Powstańcy opanowują
Stare Miasto i m.in. Polską
Wytwórnę Papierów
Wartościowych, Poczcie
Główną przy Placu
Napoleona, elektrownię
na Powiślu, budynek ZUS
na Czerniakowie.

Powstańcy opanowują
parter budynku PAST-y.
Trwają krwawe walki
na Mokotowie.
W pałacu Blanka ginie
pchor. Krzysztof Kamil
Baczyński.

Upadek Woli, pada ostatni
punkt oporu na Ochocie.
Wróg bombarduje Stare
Miasto. Wspierające
go rosyjskie oddziały
brygady „RONA” opano-
wują Ochotę i zbliżają się
do pl. Starynkiewicza.

Wybuch powstania,
początkowo zwane
sierpniowym. Do walki
przystępuje 30 tys.
żołnierzy Okręgu War-
szawskiego AK; zaledwie
10% z nich ma broń.

Zdobytą zostaje
Dworzec Pocztowy
w Al. Jerozolimskich,
Dom Turystyczny, poste-
runek policji niemieckiej
„Nordwache”. Trwa silny
napór nieprzyjaciela.
Powstańcy przerywają
walkę na Pradze.

Rozpoczyna się „czarna
sobota” na Woli – ma-
sowa rzeź mieszkańców.
Batalion „Zośka” uwalnia
348 Żydów więzionych
w obozie przy ul. Gęsej.

Żołnierze AK zdoby-
wają budynek PAST-y.
Niemcy opanowują
Muranów. Generalne
natarcie wroga
na Stare Miasto.

Niemcy opanowują
Powiśle i zrzucają ulotki
wzywające Polaków
do opuszczenia stolicy.
8 i 9 września, podczas
zawieszenia broni, ewaku-
uje się ok. 8 tys. cywilów.

Zawieszenie broni.
Warszawę opuszcza
ludność cywilna. Wie-
czorem strony polska
i niemiecka podpisują
formalny układ o za-
prześnięciu działań
wojennych.

DOWÓDCY



Tadeusz Bór-Komorowski
dowódca Armii Krajowej
(VII 1943–X 1944), Naczelny
Wódz Polskich Sił Zbrojnych
(1945–1947).



Leopold Okulicki,
ps. „Niedźwiadek”
szef Sztabu Komendy Głównej
Armii Krajowej, ostatni do-
wódca Armii Krajowej.



Antoni Chruściel,
ps. „Monter”
faktyczny dowódca całości
sił powstańczych.



Jan Mazurkiewicz,
ps. „Radosław”
dowodził zgrupowaniem
„Radosław”, w skład któ-
rego wchodziły oddziały:
„Broda 53”, „Zośka”, „Parasol”,
„Miotła”, „Pięść” i „Czata 49”.

OFIARY



POLACY



ok. 200 tys. zabitych cywilów
i powstańców



NIEMCY



1,6 tys. zabitych nazistów

POWSTAŃCZE UZBROJENIE

**Wóz bojowy „Kubuś”**

Został zbudowany przez żołnierzy grupy AK „Krybar” w 13 dni, nieopodal elektrowni na Powiślu. Jego silnik i podwozie pochodziły z samochodu ciężarowego chevrolet 157. W tym opancerzonym transporterze mieściło się 12 osób. Powstańcy użyli go podczas ataku na Uniwersytet Warszawski na przełomie sierpnia i września. Dziś oryginał można oglądać w Muzeum Wojska Polskiego, a replikę w Muzeum Powstania Warszawskiego.

**Granat woreczkowy**

Składał się z dwóch woreczków. Pierwszy wypełniano tro-
tylem, a otaczający go drugi – ostrymi kawałkami metalu.
Z zapalnikiem łączono je miedzianym drutem.

**Miotacz płomieni**

Do niszczenia opancerzonych pojazdów i zwalczania stanowisk broni
ciężkiej używano plecakowych miotaczy ognia – te typu K miały zasięg
ok. 30 m. Wiele wyprodukowanych konspiracyjnie egzemplarzy zostało
przechwyconych przez niemiecki wywiad wiosną 1944 roku, dlatego
w momencie wybuchu powstania żołnierze AK dysponowali zaledwie
30 miotaczami.

Upadek Starego Miasta.
Pociski czołgowe niszc-
czą kolumnę Zygmunta.
Masowe morderstwa cywilów.

Kapitulacja
Żoliborza.

Moście wysadzone
przez Niemców

Ciężkie walki

Natarcia wojsk
niemieckich

Natarcia wojsk
rosyjskich

10 tys. ofiar

1 VIII

2 VIII

3 VIII

4 VIII

5 VIII

11 VIII

20 VIII

2 IX

6 IX

30 IX

2 X

Gdy 1 sierpnia 1944 roku oddziały Armii Krajowej rozpoczynały w Warszawie zbrojne powstanie przeciwko okupantowi, powstańcy pokładali w nich ogromne nadzieje, ale też zadawali sobie pytanie: czy warto? Wystąpienie, zakończone kapitulacją Polaków, było tragiczne w skutkach, ale pamięć o bohaterach tych wydarzeń nie gaśnie.

➡ MARTA CHODORSKA
PRZEWODNIK PO WARSZAWIE,
AUTORKA SERII KSIĄŻEK „WARSZAWA... NAJCIEKAWSZE REALIZACJE ROKU”

WARSZAWA SZLAKIEM POWSTANIA

Chociaż powstanie objęło całą stolicę i jej okolice, to dziś – ze względu na strategię działań – najwięcej miejsc pamięci związanych z sierpniem 1944 roku znajdziemy w Śródmieściu. Wśród najważniejszych jest plac Powstańców Warszawy (w czasie wojny zwany placem Napoleona) – to tutaj 1 sierpnia o godzinie 17 żołnierze z batalionu „Kiliński” rozpoczęli walkę. Pierwszy dzień zakończył się niepowodzeniem, ale już następnego opanowano budynek Poczty Głównej. Dziś w tym miejscu znajduje się gmach Narodowego Banku Polskiego. Stąd warto wyruszyć na spacer szlakiem powstania.

PIERWSZE DNI

Kolejnym istotnym zdobytym obiektem, również przy placu, był najwyższy budynek w przedwojennej Warszawie – Prudential. Na jego dachu powstańcy umieścili polską flagę. W 1979 roku, dokładnie w rocznicę godziny „W”, stanął tu pomnik – pamiątkowy napis otoczony 63 kamiennymi blokami symbolizującymi 63 dni walk. Z placu, dziś noszącego imię Powstańców Warszawy, rozpoczął się też atak na dwa inne ważne strategicznie obiekty. Jednym z nich był budynek PAST-y, czyli Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, znajdujący się przy ul. Zielnej. Dziś możemy na jego dachu dostrzec znak

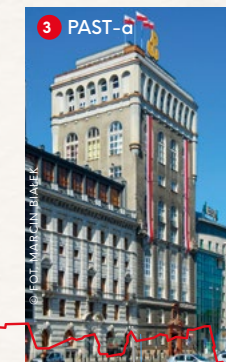
Polski Walczącej – sześciometrową kotwicę umieszczono tam w 2003 roku. Drugim szybko zdobytym obiektem był Bank Polski przy ul. Bielańskiej. Stał się on redutą powstańczą – toczono o niego zaciekle walki. Budynek przetrwał działania zbrojne i pierwotnie w nim właśnie planowano umieścić Muzeum Powstania Warszawskiego. Obecnie to nowoczesny biurowiec, w którym jednak zachowano większość zabytkowych ścian i elementów.

WALKI NA STARYM MIEŚCIE

Ważną areną starć była Starówka, którą Niemcy musieli oddać Polakom krótko po rozpoczęciu akcji. Pierwszym obiektem na Starym Mieście zajętym przez żołnierzy AK była Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszk. W trwających blisko miesiąc staraniach o utrzymanie tego kluczowego punktu, który zyskał miano reduty broniącej Starówki, zginęło około setki powstańców. Ranni i personel działającego tu szpitala zostali wymordowani. Na ogrodzeniu PWPW do dziś są ślady po pociskach.



2 Bank Polski



3 PAST-a

- 1 Biurowiec Prudential
- 2 Bank Polski
- 3 PAST-a
- 4 Kościół św. Krzyża
- 5 Kościół św. Jana Chrzciciela
- 6 Kościół sakramentek
- 7 Plac Krasińskich
- 8 Cmentarz wojskowy na Woli
- 9 Muzeum Powstania Warszawskiego
- 10 Pomnik Małego Powstańca



1 Biurowiec Prudential



OBIEKTY SAKRALNE

Inną pamiątką po bojach powstańczych jest wmurowana w ścianę katedry św. Jana Chrzciciela gąsienica z tablicą informującą, że jest to część tzw. goliaty, czyli tankietki z materiałem wybuchowym. Niemcy co najmniej dwukrotnie atakowali tę świątynię, ale zachowany element pochodzi ze znacznie cięższego pojazdu – czołgu pułapki, który eksplodował przy ul. Kilińskiego, zabijając kilkaset osób. Katedra została niemal całkowicie zniszczona. Podobnie było z innymi kościołami.

Jednym z najbardziej tragicznych wydarzeń podczas powstania było zbombardowanie kościoła sakramentek przy Rynku Nowego Miasta. W zespole klasztornym działał szpital, dlatego w wyniku ataku zginęło pod gruzami ponad tysiąc osób. Zniszczeniu uległ też nagrobek Marii Józefy Sobieskiej, żony syna Jana III Sobieskiego. Ocalała z niego jedynie głowa płaczącego putta, która stała się symbolem tragicznych wydarzeń. Z kolei kościół św. Krzyża najpierw został ostrzelany, a na początku września hitlerowcy wpuścili do jego wnętrza dwa goliaty, których eksplozja spowodowała

duże zniszczenia. Uszkodzeniu uległa również figura Chrystusa z krzyżem. Wywieziona przez Niemców, odnaleziona pod koniec wojny, po renowacji ponownie stanęła przed kościołem.

PODZIEMNA WARSZAWA

Ważnym świadkiem wydarzeń z początku września, kiedy powstańcy musieli rozpocząć walkę o utrzymanie Starówki, a później o przetrwanie, stała się kolumna Zygmunta. Okupant ostrzelał plac Zamkowy i całkowicie zniszczył kolumnę, której granitowy trzon do dziś jest eksponowany przy Zamku Królewskim. Zmuszeni do odwrotu powstańcy ewakuowali się do Śródmieścia, a potem do innych dzielnic.

Kluczową rolę odegrała wówczas sieć warszawskich kanałów, które wcześniej umożliwiały powstańcom łączność i transport broni. Poruszanie się kanałami było bardzo trudne. Najmniejsze przejścia miały zaledwie metr wysokości. Niemcy często wrzucali do kanałów granaty, dlatego włązy pod ziemię były pilnowane przez polskie patrole. Znaczenie kanałów zostało upamiętnione na placu Krasieńskich, na rogu z ul. Długą, przez umieszczenie pamiątkowego wjazdu i tablicy.

4 Figura Chrystusa z kościoła św. Krzyża

5 Kościół św. Jana Chrzciciela



7 Plac Krasieńskich

BY PAMIĘĆ NIE ZGAŚŁA

Przy placu Krasieńskich do dziś stoi pałac Rzeczypospolitej, w którym powstańcy chronili się i odpoczywali. W 1944 roku budynek został zbombardowany. W 1989 roku na placu, na tle gmachu sądu, wzniesiono monumentalny pomnik Powstania Warszawskiego. Mówiąc o miejscach związanych z powstaniem, nie sposób pominąć pomnika Małego Powstańca, który od 1983 roku stoi przy Podwalu. Powstał z inicjatywy harcerzy i upamiętnia najmłodszych powstańców, którzy nie walczyli z bronią

9 Muzeum Powstania Warszawskiego



8 Cmentarz wojskowy na Woli

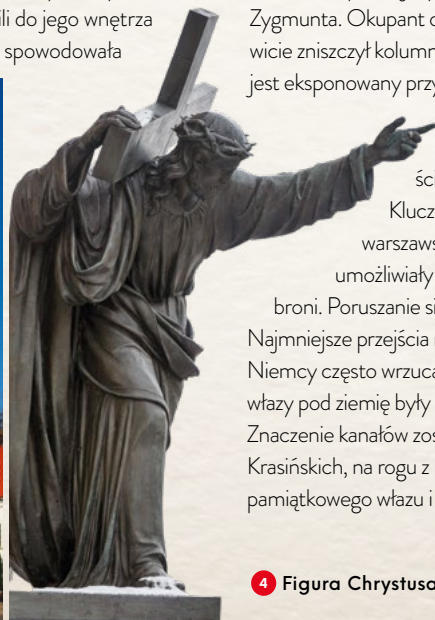


w rękę, ale pomagali, roznosząc pocztę i opiekując się rannymi. Przy pomniku zobaczymy tablicę z fragmentem piosenki „Warszawskie dzieci”. Wiele śladów wydarzeń z 1944 roku znajduje się też między innymi na Powiślu, Mokotowie, Żoliborzu, Ochocie czy na Pradze. Trzeba również wspomnieć o dwóch ważnych punktach na mapie Warszawy, dzięki którym pamięć o powstaniu nie zgaśnie. Będąc na Woli, warto wstąpić na cmentarz wojskowy – tu spoczywa wielu uczestników walk. Drugim miejscem jest otwarte w 2004 roku Muzeum Powstania Warszawskiego, które w szerokim kontekście politycznym bardzo dokładnie i ciekawie ukazuje historię narodowego zrywu. ●

10 Pomnik Małego Powstańca



6 Kościół sakramentek



„W tych ciężkich czasach młodzież Warszawy nie potrafiła być bierna. Z jednej strony walka z wrogiem była priorytetem w ich życiu, ale poza nią istniała przecież miłość” – o powstańczej historii swojej babci oraz o tradycjach niepodległościowych w rodzinie opowiada znana aktorka serialowa i teatralna Aneta Zajęc.

ROZMAWIAŁA: ANITA KOPCIŃSKA

„Hanka” MOŻE BYĆ ZE MNIE DUMNA

W procesie stawania się aktorką dużą rolę odgrywała Twoja rodzina, a szczególnie dwie kobiety...

To prawda. Mama i babcia ukształtowały mój charakter, podejście do życia i za każdym razem towarzyszyły mi w ważnych momentach. Mama zawsze najlepiej wyczuwała moje marzenia i delikatnie popychała mnie w kierunku ich urzeczywistnienia. Najpierw były występy w dziecięcym zespole taneczno-wokalnym Fasolki, potem zajęcia z akrobatyki i tańca nowoczesnego w teatrze Buffo, studium teatralne Machulskich, szkoła muzyczna I stopnia w klasie fortepianu, a na końcu filmówka w Łodzi. Rodzice pozwolili mi zaspokajać potrzeby artystyczne, ale chcieli, żebym miała konkretny zawód – widzieli mnie w biznesie lub finansach. Dlatego kiedy jechałam na egzamin do Łodzi, nic nikomu nie powiedziałam. Pamiętam, że wyniki były w dniu imienin mamy. Rzuciłam się jej na szyję z namiętnością i powiedziałam, że jestem studentką

filmówki. Rodzice byli ze mnie tak dumni, że nawet nie wspomnieli o swoich planach związanych z moim zawodem. Wiedziałam, że sprawiłam mamie najpiękniejszy prezent imieninowy, a sama podjęłam pierwszą dojrzałą decyzję, w dodatku zakończoną sukcesem. Dziś mam w życiu poukładane priorytety, a wśród nich na pierwszym miejscu jest rodzina.

Wspominałaś swoją babcię – Henrykę. Niewielu wie, że jako „Hanka” była sanitariuszką i łączniczką w powstaniu warszawskim.



„Hanka”

Rola babci w kształtowaniu mojej osobowości była wyjątkowa. Ona nie tylko rozciągała czułą opiekę nade mną i moim bratem Karolem, gdy byliśmy mali, nie tylko wspierała finansowo naszą edukację, lecz przede wszystkim swoją niezłomną postawą moralną i patriotyczną stanowiła wzór do naśladowania. Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, babcia miała 17 lat, w dniu wybuchu powstania – 22. W tych ciężkich czasach młodzież Warszawy nie potrafiła być bierna. Z jednej strony walka z wrogiem była priorytetem w ich życiu, ale poza nią istniała przecież miłość. Babcia do powstania poszła wraz ze swoim ukochanym – pamiętam, że miał

Upadek powstania, Warszawa zamieniona w miasto ruin, przymusowa deportacja do obozu w Pruszkowie, brak wieści o losach córki były dla mojej prababci, która w czasie wojny pochowała także swojego męża, potworną tragedią. Na zgłiszczach domu na Woli rodzina spotkała się dopiero po wyzwoleniu Warszawy. Babcia „Hanka” była ranna w rękę, ocalała dzięki pewnej rodzinie, która ją przechowała do końca wojny. Prababcia, babcia i wujek opowiadali o tych smutnych, pełnych heroizmu czasach przy okazji wspólnych rodzinnych spotkań. Babcia Henryka była przedstawicielką pokolenia, które nie wahało się rzucić swojego młodego życia na szaniec i zachować się, jak należy.

Tradycja niepodległościowa jest obecna w Twojej rodzinie od dawna.

To prawda. Najstarsze związane z nią daty zakodowane w naszej rodzinie sięgają czasów powstania listopadowego. Mój praprapradziadek był ułanem podczas tych walk, jego czyny i zasługi dla Polski zostały uwiecznione w opracowaniu książkowym w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Mój pradziadek Michał był legionistą marszałka Józefa Piłsudskiego. Niestety bardzo chorował i zmarł w 1943 roku. Natomiast jego syn Mieczysław, a brat mojej babci „Hanki”, chciał podobnie jak ojciec być zawodowym żołnierzem. Jednak według komunistycznego reżimu nie nadawał się z powodu – jak napisano w papierach – „złego życiorysu”. Chodziło o legionową przeszłość jego ojca. Moi bohaterscy przodkowie, z których jestem bardzo dumna, i wydarzenia, w których brali udział, są dla mnie i mojej rodziny bardzo ważne. Wychowałam się na Czerniakowie, a babcia na Woli. Co roku na Kopcu Powstania Warszawskiego zapalam wraz z rodziną znicze pamięci. Niestety babcia nie doczekała czasów, kiedy oddaje się cześć i chwałę bohaterom – obrońcom stolicy. Zmarła w 2002 roku. Ja natomiast, jako rodowita warszawianka w kilku pokoleniach, przekazuję swoim dwóm synom rodzinne tradycje niepodległościowe. ●



„Hanka” (pierwsza z prawej) z rodzicami i bratem

na imię Jerzy. Dostała przydział do kompanii AK „Kosza” jako sanitariuszka w szpitalu polowym na ulicy Moniuszki 11. Była bardzo dzielna i zakochana. Niestety w ostatnich dniach walk powstańczych dostała wiadomość, że Jerzy zginął. Babcia przeżyła i wielokrotnie wracała w opowieściach do tamtych ludzi, którzy byli przy niej, pomagali przetrwać tragiczne sytuacje. Z kolei moja prababcia Bronisława, która żyła 99 lat, wspominała, że nikt w rodzinie nie wiedział o tym, że „Hanka” zamierzała pójść do powstania. Tego pamiętnego dnia, na wszelki wypadek, instynktownie nie pozwoliła wyjść z domu swojemu 15-letniemu synowi Mieczysławowi.



➤ MICHAŁ LIKA

KUCHNIA międzywojnia

Kuchnia II Rzeczypospolitej była bogata i odpowiadała różnorodności etnicznej w naszym kraju. Z jednej strony kultywowała tradycje ziemiaństwa, z drugiej – przechodziła ewolucję spowodowaną zmianami zachodzącymi w społeczeństwie. Jak więc smakowały lata dwudzieste, lata trzydzieste?

Między pierwszą a drugą wojną światową Polskę zamieszkiwało wiele narodowości. Polacy stanowili niecałe 70% mieszkańców – poza nimi na ulicach słychać było Ukraińców, Żydów, Białorusinów i Niemców. Obecne były też mniejszości narodowe: Litwinów, Słowaków, Czechów, Tatarów, Ormian i Karaimów. Każda z tych nacji swoją tradycją, zwyczajami i upodobaniami wzbogacała ofertę kulinarną dwudziestolecia. Nie bez wpływu – zarówno na domowe posiłki, jak i gastronomię – pozostawała też polska polityka zagraniczna. Deklaracja o przyjaźni z Francją dodała wykwintności

i elegancji daniom serwowanym na stół w największych miastach: Warszawie, Łodzi czy we Lwowie.

NIE TYLKO DANSINGI

Dwudziestolecie było czasem dynamicznych zmian nie tylko na świecie, lecz także w Polsce. W dużych miastach coraz większy wpływ na kulturę miały środki masowego przekazu. Ważną rolę zaczęła odgrywać muzyka rozrywkowa. Popularne były dansingi, podczas których tańczono do jazzu, swingu i bluesa, wiele kompozycji powstawało też na potrzeby teatru oraz filmu. Kino – najpierw w wersji niemej i czarno-

-białej, później z dźwiękiem i kolorem – stało się bardzo popularne, a gwiazdy, np. Charlie Chaplin, Greta Garbo, Eugeniusz Bodo czy Pola Negri, szybko zyskały ogromną sławę. O życiu w czasach międzywojnia wiemy sporo – m.in. z gazet z tamtych czasów oraz pamiętników poczytnych twórców, takich jak Zofia Nałkowska bądź Maria Dąbrowska, przez dekady dokumentujących codzienną rzeczywistość. Arystokracja i bogatsza część mieszczan często bywały w ekskluzywnych restauracjach i to tam, pomiędzy jedną a drugą zakąską, kwitło życie towarzyskie. Lata 20. i 30. to jednak nie tylko odrodzenie kultury i nauki, klubokawiarnie i dansingi. Trzeba pamiętać, że był to również czas biedy. Polskie PKB nie przekraczało połowy tego, jakie wypracowano w krajach zachodnich. Szczególnie trudne warunki panowały na wsi, gdzie mieszkała większość polskiego społeczeństwa – średnia długość życia wynosiła tam zaledwie 47 lat.

„ZIEMNIAKI SĄ, POZA CHLEBEM, NASZYM NAJWAŻNIEJSZYM POŻYWIENIEM. (...) ZAWIERAJĄ DUŻO MĄCZKI, BIAŁKA, SOLI MINERALNYCH I WITAMIN. PRZY OBIERANIU NALEŻY ZWAŻAĆ NA TO, BY LUPINY NIE BYŁY ZA GRUBE, GDYŻ POSZCZEGÓLNE SKŁADNIKI ZNAJDUJĄ SIĘ WŁAŚNIE POD LUPINĄ. (...) NIE MOŻNA DOŚĆ SILNIE PODKREŚLIĆ, ŻE TAK TANI I DLATEGO TAK NIEDOCENIANY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY ZAWIERA NIE TYLKO DOSTATECZNĄ ILOŚĆ BIAŁKA I WĘGLOWODANÓW, LECZ TAKŻE NADMIAR ZASAD”.

Dwutygodnik „Moja Przyjaciółka”, 1936 r.
(za: „Kuchnia dwudziestolecia. Co i jak jadano”,
Agnieszka Jeż)

RAKI I ZIEMNIAKI

Co więc jadano w domach przeciętnych mieszkańców II Rzeczypospolitej? Przede wszystkim pomysłowe potrawy z niewielkiej ilości składników i przypraw. Królowały kasze i kluski z mąki, okraszone np. zasmażaną na smalcu kapustą. Pojawiały się zupy ze śmietaną (m.in. rosół na mięsie z kwiatkiem, czyli warstwą tłuszczu, zacierkowa, żur, zalewajka z kartoflami), własnej



roboty makarony, pyzy i placki ziemniaczane. Niekiedy jadano też drób i wieprzowinę – mięso kur i świń hodowanych w małych przydomowych gospodarstwach na potrzeby nierzadko wielopokoleniowych rodzin. Większą rolę w kuchni odgrywały jarzyny i warzywa – przede wszystkim ziemniaki, buraki, marchew, kapusta i kalafior. Zbierano też to, czym hojnie obdarzała ludzi natura: grzyby, owoce leśne i dziko rosnące rośliny, takie jak szczaw, lebioda i pokrzywa. Częstą pozycją w jadłospisie były desery w postaci legumin, czyli potraw mącznych (racuchy czy naleśniki), mlecznych (kremy, kaszki) oraz tych przygotowywanych z owoców lub jaj. Nierzadko pojawiały się raki, których pełne były czyste rzeki i jeziora, oraz liczne gatunki ryb: śledzie, węgorze, liny, karpie, szczupaki i sumy. To więc, co współcześnie określamy mianem swojskiej, tradycyjnej kuchni – kotlet schabowy wielkości talerza czy golonkę – niewiele miało wspólnego z przedwojennymi czasami.



Lucyny Ćwierczakiewiczowej – autorki książek kucharzskich z lat 80. i 90. XIX wieku.

PANI DOMU XX WIEKU

Wraz z kolejnymi latami oddzielającymi Polskę od końca I wojny światowej w większych miastach zmieniały się również standardy społeczne. Zmiana modelu życia – w tym także konieczność łączenia przez kobiety obowiązków domowych oraz pracy zawodowej – wpłynęła na ówczesne menu. Gospodynie, chcąc nie chcąc, zmuszone były do nauki gotowania prostego, bo liczył się czas, i taniego, bo pieniędzy zawsze brakowało. Na takie lekcje uczęszczały dziewczęta w szkołach średnich w dużych miastach, można było również wziąć udział w specjalnych kursach doskonalenia sztuki kulinarnej. Te, których nie było na nie stać, korzystały z prasy kobiecej lub ze specjalnych książek kucharzskich. Maria Disslowa we wstępie podręcznika „Jak gotować” pisała wprost: „Wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego stanowią konieczne uzupełnienie wychowania i wykształcenia każdej kobiety. Ich brak staje się niejednokrotnie przyczyną ruiny zdrowia i mienia całej rodziny”. Idealna gospodyni powinna być oszczędna, robotna, pomysłowa i potrafiąca planować wydatki tak, by utrzymać równowagę kosztów i dochodów budżetu domowego. Koniec dwudziestolecia wyznaczył wybuch wojny – wraz z nim do historii przeszły czasy delectationis się sztufadą, auspikiem i makagigami. ●

„DO TRADYCYJNYCH ŚWIĄTECZNYCH LEGUMIN NALEŻAŁA LEGUMINA CZEKOLADOWA. BYŁ TO BUDYŃ CZEKOLADOWY W KSZTAŁCIE BABKI, PODAWANY NA GORĄCO, DO TEGO SOS SZODONOWY ISOS Z ŻÓŁTEK, CUKRU I BIAŁEGO WINA ZE SKÓRKĄ POMARAŃCZOWĄ – PRZYP. RED.I, ŻÓŁTY NA BIAŁYM WINIE. BĘDĄCA STAŁE NA DIECIE BABCIA ŁAMAŁA SIĘ PRZY TYM DESERZE”.

Maria Iwaszkiewicz, „Z moim ojcem o jedzeniu”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, s. 50

➤ MÓZDZEK I BAŻANT W PIÓRACH

Choć na stołach Polaków w II Rzeczypospolitej nie pojawiało się wiele produktów i raczej stawiano na pomysłowość w wykorzystywaniu tego, co było dostępne w sklepach i na targach, to jadano wtedy dania uważane dzisiaj za dość wykwintne. Oprócz wspomnianych już raków, po które sięgali i bogaci, i biedni, powszechnie zjadano się podrobami – cynaderkami czy ozorkami. Mózdzek serwowano w galarecie lub smażyono z dodatkiem grzybów i jajek. Ci bardziej majątni mogli sobie pozwolić na dania z trufli i rydów oraz bażantów (często podawanych w piórach), indyków, pulard, kaptonów oraz saren i zajęcy. Mięso w większych ilościach jadano właśnie najczęściej na dworach ziemiaństwa i arystokracji, gotując tłusto i ciężko, opierając się na przepisach

Źródła kulinarnych inspiracji:

Ilustrowany tygodnik „**Bluszcz**” z przepisami
Tygodnik „**Kobieta Współczesna**”
Maria Disslowa, „**Jak gotować. Praktyczny podręcznik kucharzski**”, 1930
Helena Mołochowicz, „**Wielka ilustrowana książka kucharzka**”, 1929
Maria Ślezańska, „**Co dziś na obiad**”, 1935

Kopalnia Soli „Wieliczka” TRASA GÓRNICZA



www.kopalnia.pl



W górniczym stroju i pod czujnym okiem przewodnika zwiedzający uczą się górniczego fachu.



Pomaganie wchodzi w krew!

W regionalnych centrach krwiodawstwa cały czas brakuje krwi, a w okresie wakacyjnym pozyskuje się jej nawet o jedną trzecią mniej niż zwykle. Dlatego ogromnie ważne są różnorodne akcje, takie jak „Kolej na Ciebie – uratuj życie!”, które mobilizują szlachetnych ludzi do dostarczania innym tego najcenniejszego leku, niezależnie od pory roku.

Większa liczba wypadków w sezonie urlopowym powoduje, że zapotrzebowanie na krwiolecznictwo w tym okresie jest wzmożone, ale niestety banki krwi świecą wtedy pustkami. Właśnie dlatego ruszyła druga edycja akcji „Kolej na Ciebie – uratuj życie!”, w ramach której przy dziesięciu dworcach kolejowych staną mobilne punkty poboru krwi. Tegoroczne przedsięwzięcie wspierają spółki Grupy PKP, Fundacja Grupy PKP, a także Narodowe Centrum Krwi, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Polonus i Kolejarska Służba Krwi. Akcja jest objęta patronatem ministra infrastruktury i ministra zdrowia.

KOLEJ NA CIEBIE! NIE BĄDŹ OBOJĘTNY

„Kiedy pierwszy raz oddawałam krew, robiłam to dla konkretnej osoby – kolegi, który miał wypadek.

Katarzyna Kucharek,
prezes Fundacji Grupy PKP

Akcja „Kolej na Ciebie – uratuj życie!” zwraca uwagę na ważny temat krwiodawstwa i krwiolecznictwa – uświadamia, jak niewiele wysiłku kosztuje nas ratowanie ludzkiego życia. Poświęcenie się dla drugiego człowieka, a na pewno takim aktem jest ofiarowanie obcej osobie własnej krwi, to szlachetny gest, którym warto dzielić się przy różnych okazjach. Większość z nas myśli, że oddanie niewielkiej ilości krwi nie zrobi różnicy – wręcz przeciwnie, nasz uczynek może uratować niejedno życie lub przyspieszyć powrót do zdrowia chorej bądź poszkodowanej w wypadku osoby. Nie zapominajmy o innych, krwi wciąż brakuje, a liczba pacjentów się nie zmniejsza. Wyciągnijmy do nich pomocną dłoń!



W tamtym czasie bałam się igieł i przerażał mnie widok krwi. Chciałam jednak jakoś mu pomóc, a to była w zasadzie jedyna rzecz, jaką mogłam dla niego zrobić. Decyzja była więc prosta. I nagle okazało się, że to wcale nie jest takie straszne, a uczucie, że dzięki poświęceniu zaledwie chwili możesz wesprzeć kogoś w trudnej sytuacji, jest po prostu niesamowite. Nic nie tracisz – w końcu twój zdrowy organizm zaraz wyprodukuje to, co oddałeś. To sprawia, że po prostu chcesz to robić regularnie. Pomaganie wchodzi w krew” – tak o akcie oddania krwi opowiada Klaudyna, jedna ze studentek SGH w Warszawie. Z kolei inna warszawska studentka, Ewa Ziółkowska, mówi: „Oddaję krew, bo nie da się jej sztucznie wyprodukować. Jestem regularnym krwiodawcą od 18. roku życia. Mnie to nic nie kosztuje, a mogę pomóc komuś w potrzebie. To świetne uczucie. Lubię też atmosferę panującą w centrum krwiodawstwa. Wszyscy są bardzo mili i cieszą się tym, że wspólnie robią coś ważnego”.

W sierpniu, w ramach akcji „Kolej na Ciebie – uratuj życie!”, krew będzie można oddać przy dworcach Gdańsk Główny (6.08), Bydgoszcz Główna (23.08) i Wrocław Główny (29.08).

CZY WIESZ, ŻE...

W 2017 roku krew i jej składniki oddało w Polsce ponad 600 tys. osób. Średnio na 10 tys. mieszkańców przypadało 159 krwiodawców. Według danych GUS w naszym społeczeństwie najczęstszą grupą krwi jest AB Rh+, która płynie w żyłach 32 proc. Polaków. Niemal tyle samo osób ma grupę 0 Rh+.



	Czerwiec	Sierpień
Warszawa Centralna	28.06	6.08
Gdańsk Główny		23.08
Bydgoszcz Główna		29.08
Wrocław Główny		
	Lipiec	Wrzesień
Lublin Główny	2.07	6.09
Częstochowa Główna		12.09
Katowice		17.09
Tarnów		19.09

Patroni:



Organizatorzy:



Z Warszawy do Białegostoku w mniej niż 2 godziny!

Podróżujący koleją ze stolicy na Podlasie wygodniej i szybciej dojadą do celu. Trwa modernizacja linii kolejowej między Warszawą a Białymstokiem, która jest częścią międzynarodowej trasy Rail Baltica.

Investycja poprawi atrakcyjność kolei – podróże będą krótsze, a nowoczesne stacje i przystanki zwiększą komfort pasażerów. Po zakończeniu wszystkich prac przejazd pociągiem pomiędzy Warszawą a Białymstokiem zajmie poniżej 2 godzin. Lepszy dostęp do kolei zapewni m.in. budowa nowego przystanku w Białymstoku. Bezpieczne podróżowanie zagwarantują nowe urządzenia sterowania ruchem kolejowym, zmodernizowane przejazdy kolejowo-drogowe oraz skrzyżowania dwupoziomowe, m.in. w Zielonce, Tłuszczu i Małkini.



Długość modernizowanych odcinków linii kolejowych

Zaprasza
Czesław Lang

www.90lattdp.pl
Zobacz na Roadshow!

Wstęp wolny

Kraków 28 – 29.04.2018	Zgorzelec 26 – 27.05.2018	Głogów 23 – 24.06.2018	Łódź 25 – 26.08.2018	Kalisz 29 – 30.09.2018
Grudziądz 5 – 6.05.2018	Legnica 2 – 3.06.2018	Chorzów 30.06 – 1.07.2018	Wrocław 1 – 2.09.2018	Szczecin 6 – 7.10.2018

Spotkania
z gwiazdami sportu

Mikro Tour de Pologne
Amatorów

-15% na zakupy
z aplikacją Mój Carrefour

... oraz wiele atrakcji dla Ciebie
i Twojej rodziny!



Sponsor Główny



Partnerzy



Patroni medialni



POLSKIE DWORCE

bez tajemnic

W czerwcu ruszyła druga edycja organizowanych przez Fundację Grupy PKP bezpłatnych wycieczek po dworcach kolejowych. Tym razem do Warszawy dołączyły Gdynia i Łódź. Przewodnicy będą odkrywać przed uczestnikami spacerów tajemnice obiektów kolejowych aż do końca sierpnia.

Fundacja Grupy PKP poprzez swoją działalność związaną z tradycją oraz historią kolejnictwa wspiera popularyzację sztuki, ochronę dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Jedną z podjętych przez nią inicjatyw jest oprowadzanie po dworcach kolejowych. Idea narodziła się w lipcu 2017 roku, kiedy w Warszawie odbył się pierwszy cykl wycieczek oraz zorganizowano szkolenia dla przewodników miejskich pod hasłem „Kolejowe perły architektury modernizmu – dworce na linii średnicowej”. Przedsięwzięcie cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem – w spotkaniach wzięło udział kilkaset osób, ponadto zostało przeszkolonych ponad 70 przewodników. Zwiedzający mogli dowiedzieć się m.in. o tym, dlaczego budowa Dworca Centralnego trwała tylko 1100 dni, gdzie znajdowała się sala VIP, co na temat schodów ruchomych mówiła kobieta pracująca w filmie „Motylem jestem, czyli romans 40-latką”, gdzie mieści się stacja „Skałka”, który budynek dworcowy ma dach w kształcie paraboloidy hiperbolicznej i na jakiej stacji zorganizowano imprezę sylwestrową. A to tylko niewielka część zagadnień poruszanych przez przewodników w trakcie oprowadzania.



**Katarzyna Kucharek,
prezes Fundacji
Grupy PKP**

Dworce kolejowe to coś więcej niż tylko miejsca, gdzie rozpoczynają się i kończą nasze podróże. Obiekty warszawskie, łódzkie czy gdyńskie są powiązane z wieloma historycznymi wydarzeniami. Na wycieczki zapraszamy całe rodziny i fanów kolei, gdyż każdy znajdzie w ich trakcie coś dla siebie. Wchodząc na dworce z przewodnikiem, można odkryć niesamowite tajemnice i ciekawostki.

ILE DWORCÓW, TYLE TAJEMNIC

Tegoroczne spacery to okazja do znalezienia odpowiedzi na kolejne pytania. Na której stacji kolejowej w Warszawie można podziwiać mozaiki Wojciecha Fangora? Gdzie na dworcu w Gdyni znajdziemy mitologicznego Pegaza? Dlaczego Łódź Fabryczna jest najbardziej „warszawskim” dworcem?



**Damian Grabiński,
przewodnik**

Prawie każdego dnia udajemy się do pracy lub wybieramy w jakąś podróż. Często zdarza

się nam korzystać z pociągów. Trafiamy na dworzec, kupujemy coś do picia i biegniemy na peron. Nie ma czasu na refleksję na temat tego, gdzie jesteśmy, zatrzymanie się na chwilę i zastanowienie się nad historią tego miejsca. Moją rolą jako przewodnika jest opowiadanie o niej, opisywanie rzeczywistości oraz przeszłości. Zawsze czuję ogromną satysfakcję, kiedy widzę uśmiech na twarzach zwiedzających. To dla mnie największa nagroda.

Wycieczki w Warszawie rozpoczęły się 16 czerwca i potrwają do 25 sierpnia, z podziałem na dwie tury w ciągu dnia w każdą sobotę. Oprowadzanie po Łodzi Fabrycznej odbywało się w każdą niedzielę lipca, zaś dworzec w Gdyni czeka na zwiedzających we wszystkie niedziele sierpnia, także w dwóch turach. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.fundacjapkp.pl. Chęć uczestnictwa w wycieczkach należy zgłosić na adres: przewodnikdc@pkip.pl. Liczba miejsc na poszczególne terminy jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. W przypadku wycieczek po Warszawie trzeba zabrać kartę miejską lub 90-minutowy bilet ZTM. ●

Dworzec Łódź Fabryczna



Dworzec Warszawa Ochota

MAGDA NOWICKA

NAJCIEKAWSZE *hotele świata*

Czy można spędzić całe wakacje, nie ruszając się z hotelu? Oczywiście! Pod warunkiem, że w jego ofercie znajdziemy nie tylko wygodne łóżko i śniadanie kontynentalne. Prezentujemy miejsca, których architektura, położenie i wystrój same w sobie są tak wielką atrakcją, że zapewnią wyjątkowe wrażenia nawet najbardziej wymagającym podróżnikom.



FOT. MAT. PRASOWE HUVA FUSHI

Branża noclegowa prześciga się w nowatorskich pomysłach na wyjątkowe usługi. I nie chodzi tu tylko o rozbudowaną strefę spa, ekskluzywną restaurację i dogodny dojazd z lotniska. Oto nasz wybór 5 hoteli, w których wakacje z pewnością będą niezapomniane.

HUVAFEN FUSHI

Malediwy

Istny raj na ziemi, zajmujący jedną z wysp Atolu Male Północne na Malediwach. Huva Fushi to luksusowy ośrodek, zachwycający nie tylko swoim położeniem, lecz także licznymi udogodnieniami oraz atrakcjami. To tutaj znajduje się pierwsze na świecie podwodne spa, w którym goście podczas relaksacyjnych zabiegów pielęgnacyjnych mogą obserwować fascynujący morski świat.

W hotelu znajdują się 43 bungalowy, wsparte na drewnianych palach. Każdy z nich posiada prywatny taras z widokiem na tropikalne wody oraz tzw. infinity pool (basen bez krawędzi). Co ciekawe, w dziennych pokojach podłoga jest szklana, co pozwala obserwować świat błękitnej laguny. Do każdego bungalowu przypisany jest kamerdyner, który opiekuje się gośćmi. Mają oni ponadto do dyspozycji prywatny jacht oraz niewielki samolot umożliwiający podziwianie rafy koralowej z lotu ptaka. W Huva Fushi mieszczą się trzy restauracje serwujące przepyszne owoce morza. Nocleg kosztuje od 2 tys. dolarów za osobę.



FOT. MAT. PRASOWE HUVA FUSHI



MARINA BAY SANDS

Singapur

Marina Bay Sands składa się z trzech wieżowców, w których mieści się ponad 2,5 tys. pokoi. Jest to największy hotel w Singapurze i szósty pod względem wielkości w Azji. W skład kompleksu wchodzi także centrum handlowe i kongresowe, kasyno, Muzeum Nauki i Sztuki (ArtScience Museum) oraz hala widowiskowa. Hotel słynie przede wszystkim z najwyższej na świecie położonego basenu, który umieszczony jest na wysokości 200 metrów (57. piętro). Infinity pool jest częścią SkyPark – olbrzymiej (ponad 12 tys. m²) platformy widokowej łączącej wszystkie trzy wieżowce. Można z niej obserwować imponującą panoramę Singapuru. Znajdują się tu także ogrody, trzy restauracje i liczne ścieżki do joggingu. Za noc trzeba zapłacić min. 2 tys. złotych.

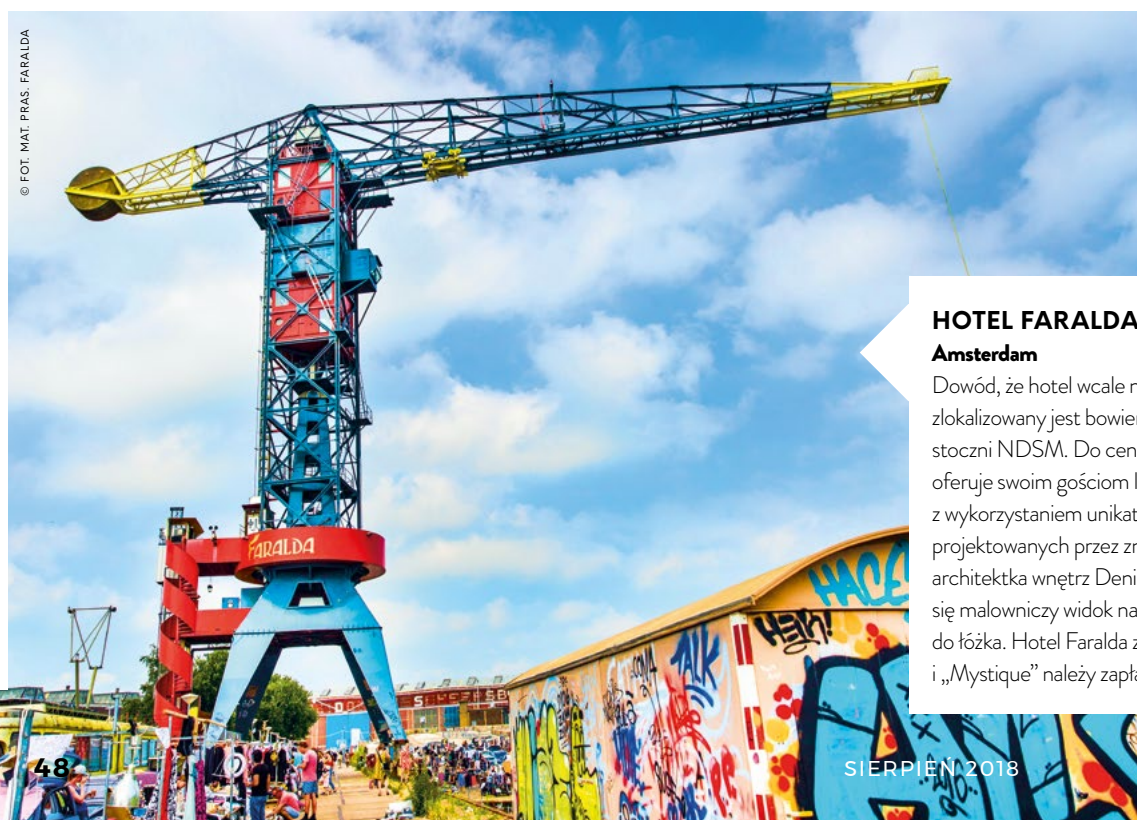
>

ION ADVENTURE HOTEL

Islandia

Idealne miejsce dla wszystkich, którzy szukają spokoju i wytchnienia pośród majestatycznego krajobrazu Islandii. Hotel położony jest na wulkanicznej górze Hengill, na absolutnym pustkowiu, a jednocześnie zaledwie godzinę drogi od Reykjavíku i 18 km od Parku Narodowego Thingvellir, wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Surowa bryła została zaprojektowana przez studio architektoniczne Minarc, które dążyło do tego, aby maksymalnie komponowała się z otaczającą przyrodą. W środku znajduje się 45 pokoi, z których roztacza się rozległy widok na park oraz źródła termalne. Budynek stanowi znakomity punkt widokowy do oglądania zorzy polarnej – można ją obserwować zarówno z tarasu, jak i otwartego basenu, podczas relaksującej kąpieli. Ion Adventure Hotel to również świetne miejsce wypadowe dla osób ceniących aktywny wypoczynek. W pobliżu znajduje się wiele pieszych szlaków wycieczkowych oraz punktów trasy „The Golden Circle” z najpopularniejszymi islandzkimi atrakcjami. Natomiast miłośnicy wędkarstwa mają możliwość łowienia ryb w pobliskich lodowatych rzekach. Hotel słynie także z wyśmienitej restauracji, w której skosztujemy przysmaków kuchni nordyckiej. O rezerwacji należy pomyśleć nawet z półrocznym wyprzedzeniem. Ceny zaczynają się od ok. 1 tys. zł za noc (pokój jednoosobowy).

© FOT. MAT. PRAS. FARALDA



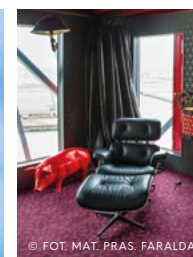
48



GIRAFFE MANOR

Nairobi

Miejsce to zostało zaprojektowane w taki sposób, aby goście mieli jak najbliższy kontakt z przyrodą – stąd obecność żyraf, a także sierociniec dla małych słoni i możliwość zorganizowania wycieczki w teren. Rezydencja mieści się w przestronnej willi z lat 30. ubiegłego wieku, położonej zaledwie 20 km od Nairobi, stolicy Kenii. Niedługo była to rodzinna posiadłość, którą spadkobiercy przekształcili w hotel, a otaczające ją posiadłości – w rezerwat chroniący dzikie zwierzęta. Głównymi mieszkańcami 12-hektarowego parku są zagrożone żyrafy Rothschilda. Są one na tyle oswojone, że bardzo często spacerują w pobliżu rezydencji i zaglądają do okien pokoi lub hotelowej restauracji – szczególnie w porach posiłku. Na uwagę zasługuje również wystrój Giraffe Manor. Znajduje się tutaj 10 pokoi urządzonych w stylu art déco, ale nawiązujących do kultury afrykańskiej. W środku zachwycają szerokie łóża z baldachimem, rzeźbione meble i dodatki utrzymane w kolorach beżu i ochry. W czasie wolnym od obserwacji natury można także skorzystać z masażu relaksacyjnych i strefy spa. Na nocleg w tym jednym z najbardziej ikonicznych zabytków Nairobi podróżni często wybierają się, aby uczcić specjalną okazję, np. podczas podróży poślubnej, bo ceny są tu wysokie – za noc w dwuosobowym pokoju należy zapłacić minimum 1,1 tys. dolarów.



© FOT. MAT. PRAS. FARALDA

HOTEL FARALDA

Amsterdam

Dowód, że hotel wcale nie musi mieścić się w budynku mieszkalnym. Faralda Crane Amsterdam zlokalizowany jest bowiem w dawnym pięćdziesięciometrowym dźwigu portowym, położonym na terenie stoczni NDSM. Do centrum Amsterdamu można dostać się promem w ciągu 10 minut. Hotel Faralda oferuje swoim gościom luksusowo urządzone pokoje z widokiem na akwen IJ. Każdy z nich zaprojektowano z wykorzystaniem unikatowych tapet, satynowych tkanin renomowanej firmy Chivasso, mebli projektowanych przez znanych designerów oraz dzieł sztuki (za aranżację odpowiedzialna była holenderska architektka wnętrz Denise Keus). Na górnym pokładzie umiejscowione są basen i spa, z których roztacza się malowniczy widok na stolicę Holandii. Goście mają zapewnione śniadanie z lampką prosecco, podane do łóżka. Hotel Faralda zaprasza również na rejs prywatną łodzią. Za nocleg w pokojach „Free Spirit” i „Mystique” należy zapłacić 720 euro, a w dwupoziomowym „Secret Suite” – ok. 1,5 tys. euro. ●

Stacja See Bloggers



PKP IC na See Bloggers

See Bloggers w Łodzi to największy festiwal dla internetowych twórców, na którym można spotkać najpopularniejszych blogerów i influencerów z całej Polski. PKP Intercity także było obecne na tym wydarzeniu. O tym, jak łączyć podróżowanie z zasadami savoir-vivre, opowiadał Adam Jarczyński, ekspert projektu Strefa Kulturalnego Podróżowania i autor bloga dobremaniery24.pl. Uczestnicy mogli także rozgościć się w specjalnie przygotowanej Strefie Ciszy.

FOTOGRAFIE: FILIP SZKOPIŃSKI



DOROTA OLACHOWSKA

Podróżny

ZAWSZE UBEZPIECZONY

Zasłużony urlop to czas, w którym ładujemy nasze wewnętrzne akumulatory i redukujemy stres. Całkowity relaks jest jednak możliwy tylko wtedy, gdy czujemy się bezpiecznie i komfortowo. Właśnie dlatego warto wykupić ubezpieczenie, które będzie chronić wszystkich podróżników – nie tylko w Polsce, lecz także w całej Europie.

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć zdarzeń, jakie mogą nas spotkać na urlopie. Nagła choroba, wypadek, kradzież czy zagubiony bagaż – potencjalnych zagrożeń jest wiele. Za każdą interwencję służb otrzymamy rachunek, bywa, że sięgający kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nikt nie ma ochoty wracać do domu z taką pamiątką. To najlepszy argument przemawiający za tym, aby zabezpieczyć siebie i bliskich przed niepożądanymi niespodziankami i w pełni cieszyć się odpoczynkiem.



NA CO SIĘ ZDECYDOWAĆ?

Wybierając ubezpieczenie, musimy ocenić własne potrzeby i ewentualne zagrożenia związane z planowaną aktywnością. Na spokojne, rodzinne wakacje wystarczy standardowa polisa. Natomiast wyjazd połączony z uprawianiem sportów ekstremalnych będzie wymagał jej poszerzenia. Warto uwzględnić również ochronę bagażu czy sprzętu sportowego przed kradzieżą, zniszczeniem lub zgubieniem.

PAKIET ROZSZERZONY

Polisa może zawierać również opcje dodatkowe.

Najpopularniejsze rozszerzenia pakietu to:

- NNW (następstwa nieszczęśliwych wypadków),
- OC (odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone osobom trzecim),
- ubezpieczenie bagażu,
- ubezpieczenie sprzętu sportowego,
- assistance (pomoc w podróży w nagłych sytuacjach),
- koszty ratownictwa i poszukiwania (w górach i na wodzie).

W STANDARDZIE

Podstawą ubezpieczenia turystycznego jest polisa KL (obejmująca koszty leczenia). To obowiązkowa pozycja, która określa zakres pomocy medycznej podczas wyjazdu, w tym udzielanej w szpitalach, przychodniach, klinikach lub przez służby ratownicze. W takim wypadku koszty leczenia pokrywa ubezpieczyciel. Zakres świadczeń oraz suma kosztów leczenia są ustalane przez każdą firmę indywidualnie w OWU (ogólnych warunkach ubezpieczenia).

KARTA EKUZ

Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego może bezpłatnie wyrobić każdy, kto ubezpiecza się w Polsce w ramach NFZ. W większości krajów UE nieodpłatne są tylko niektóre świadczenia – za inne musimy zapłacić z własnej kieszeni, dlatego podróżując po Europie, warto mieć ze sobą zarówno kartę EKUZ, jak i ubezpieczenie indywidualne.



> DLA MŁODYCH

Karta EURO26 to propozycja dla młodych turystów (od 5. do 30. roku życia). Pakiet świadczeń, jakie dostajemy za 61 zł rocznie, to: ochrona NNW, zwrot kosztów leczenia za granicą, ochrona podczas uprawiania sportu, zwrot kosztów ratownictwa i poszukiwań, transport do kraju. Dzięki karcie taniej kupimy kawę, pizzę, a nawet zapłacimy mniej za nocleg – nie tylko w Polsce, lecz także na całym świecie.

SZCZEPIENIA

Wyjazd do egzotycznych krajów wiąże się z koniecznością wykonania szczepień ochronnych. W wielu państwach, głównie afrykańskich, obowiązkowa jest szczepionka przeciwko żółtej febrze. Inne zaleci nasz lekarz, dobierając je z uwzględnieniem celu podróży, np. przeciw tężcowi, błonicy, wirusowemu zapaleniu wątroby, wściekliznie czy kleszczowemu zapaleniu mózgu.

WYPADEK – CO ROBIĆ?

Po wykupieniu polisy należy zapisać numer alarmowy, pod którym można zgłosić szkodę. W przypadku choroby, wypadku lub innych problemów trzeba niezwłocznie skontaktować się z centrum pomocy ubezpieczyciela i dostosować się do uzyskanych zaleceń. Zbieraj również dokumentację – tylko na tej podstawie uzyskasz odszkodowanie.

KARTA EURO26

- ponad 3 tys. zniżek w Polsce,
- 51 tys. zniżek w 32 krajach Europy,
- zakupy tańsze nawet o 55%,
- znane marki z atrakcyjnymi rabatami, np. Telepizza, Yves Rocher, Pizza Dominium, Ravelo.



OWU

Firmy określają w OWU (czyli w ogólnych warunkach ubezpieczenia), kiedy ubezpieczyciel może odmówić pokrycia kosztów leczenia lub wypłacenia odszkodowania, np. gdy wypadek został spowodowany po spożyciu alkoholu lub nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia w wyniku zdiagnozowanej przed wyjazdem choroby przewlekłej.

KL

Ubezpieczenie KL pokrywa:

- badania medyczne,
- wizyty lekarskie,
- hospitalizację,
- zabiegi i operacje,
- transport sanitarny,
- transport powrotny do kraju,
- zakup leków, środków opatrunkowych, akcesoriów medycznych. ●



REKLAMA



Thule Subterra Carry-On 40L

Uniwersalna torba podróżna o miękkich bokach opracowana z myślą o maksymalizacji przestrzeni pakowania. Zawiera odrębny elegancki pokrowiec na laptopa ułatwiający podróż.

Bring your life
thule.com

Fundusze norweskie i EOG pomagają chronić środowisko

Dbając o przyrodę, dbamy o nasze zdrowie. Wsparcie z Funduszy norweskich i Europejskiego Obszaru Gospodarczego pomaga realizować istotne cele w zakresie ochrony środowiska w naszym kraju. W ten sposób zwalczamy groźny smog oraz toksyczny barszcz Sosnowskiego, a także ratujemy ginące gatunki.

Niebezpieczny smog

Problem smogu w Krakowie starano się zdiagnozować już w latach 2014-2016. Gmina miejska Kraków we współpracy z Zakładem Monitoringu i Modelowania Zanieczyszczeń Powietrza Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej uruchomiła projekt „Zintegrowany system monitorowania danych przestrzennych dla poprawy jakości powietrza w Krakowie”. Na jego realizację wydano 3,7 mln zł, a 85% tej kwoty pochodziło z Funduszy norweskich i EOG. W 2015 roku przeprowadzono inwentaryzację pieców węglowych – w stolicy Małopolski zidentyfikowano ich ponad 23,8 tys. Oszacowano również wartość pochodzącej z nich emisji pyłu PM10 i sprawdzono, gdzie w Krakowie znajduje się najwięcej tego rodzaju źródeł ciepła, aby odpowiedzieć na pytanie, czy i na jaką skalę mieszkańcy Krakowa wymieniają piece na bardziej ekologiczne. Równoległe ze spisem źródeł ciepła emitujących CO₂ przeprowadzono pomiary wiatru. Za pomocą urządzenia wykorzystującego mechanizm podobny do echolokacji sprawdzono, z jaką prędkością i w których kierunkach wieje wiatr w Krakowie. Umożliwiło to opracowanie korytarzy powietrznych w mieście.

Walka z barszczem Sosnowskiego

To jedna z najbardziej inwazyjnych i niebezpiecznych roślin występujących w Polsce. Nawet pośredni z nią kontakt stanowi zagrożenie dla ludzi i zwierząt, bo zawarte w niej substancje wywołują oparzenia drugiego i trzeciego stopnia oraz silne reakcje alergiczne. Dziś porasta około 3 tys. hektarów. Jej wycinanie zwykle na niewiele się zdaje, a do tego jest odporna na większość herbicydów. W 2014 roku Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie wdrożył innowacyjny na skalę europejską projekt „Środowisko bez barszczu Sosnowskiego”. Z Funduszy norweskich i EOG pozyskano około 3,3 mln zł.

Prawie

1,9 tys.

żubrów żyje
na wolności
w Polsce



Barszcz Sosnowskiego

Kolejne 500 tys. zł przekazała małopolska uczelnia. Do projektu przystąpiły 32 gminy. Barszcz Sosnowskiego był na ich terenach usuwany m.in. za pomocą substancji chemicznych testowanych wcześniej w laboratorium uczelni. Efekt? Na 136 hektarach oraz na ponad 4 tys. działek publicznych i prywatnych roślinę udało się wyeliminować w 80, a niekiedy nawet w 100%.

Sukces sprawił, że akademicka metoda eliminacji barszczu Sosnowskiego na tyle zainteresowała przedstawicieli samorządów, że kilka innych gmin postanowiło z niej skorzystać. Pozyskały one dwumilionową dotację z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie (90% wartości inwestycji) i zniszczyły tę niebezpieczną roślinę na kolejnych 50 hektarach. Barszcz Sosnowskiego udało się więc zlikwidować na 186 hektarach. Teraz pozostaje troska o utrzymanie trwałości projektu, tzn. likwidację pojedynczych roślin przed wysypaniem nasion – mówi Jerzy Jaskiernia, kierownik projektu.

Majestatyczne zwierzę

Żubry są zagrożone wyginięciem, dlatego tak ważną rolę odgrywają działania mające na celu zwiększenie ich populacji, dziś ocenianej na 5,5-6 tys. osobników. Spośród wolno żyjących przedstawicieli gatunku zdecydowaną większość można spotkać w Polsce – pod koniec 2017 roku było ich prawie 1,9 tys., o ponad pół tysiąca więcej niż cztery lata wcześniej. Tego efektu

Artykuł sponsorowany

nie udało się osiągnąć, gdyby nie ciągła praca naukowców przyrodników wspierana środkami pochodzącymi z Funduszy norweskich i EOG.

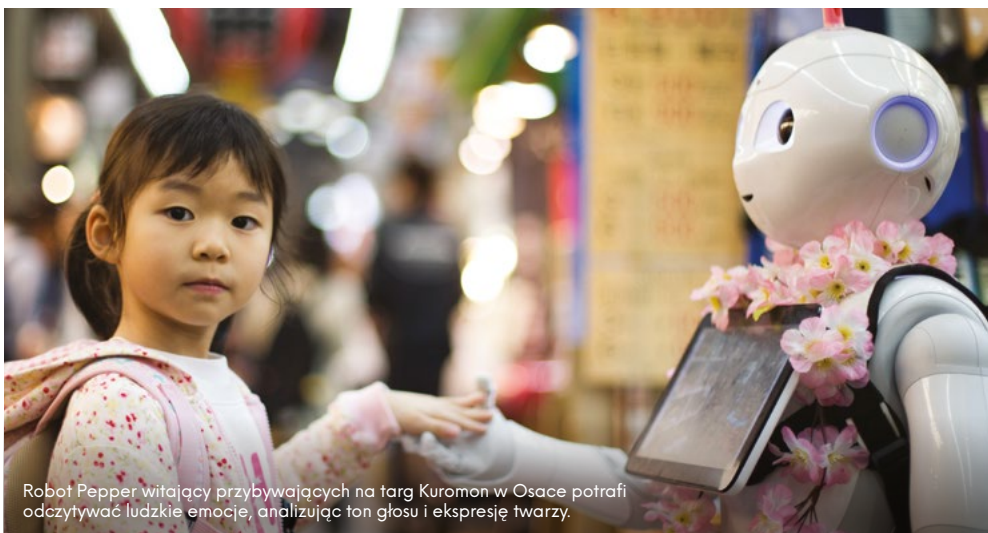
Jednym z projektów, dzięki którym liczba okazów tego pięknego, majestatycznego zwierzęcia powoli, ale systematycznie się powiększa, był „Rozwój metapopulacji żubra w północno-wschodniej Polsce”, realizowany przez Katedrę Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zaangażowano 13 nadleśnictw z puszczy Augustowskiej, Białowiejskiej, Boreckiej, Knyszyńskiej i Romińskiej. Dofinansowanie niebagatelną kwotą – niemal 3,3 mln zł pozwoliło m.in. na dzierżawę prywatnych łąk, nadzór weterynaryjny, zakup pasz oraz budowę wodopojów. Część stawów i oczek wodnych powstała w miejscach, w których wcześniej woda nie była dla żubrów dostępna, dzięki czemu zwierzęta te nie musiały w jej poszukiwaniu wchodzić na tereny zamieszkałe przez człowieka. W Kopnej Górze pod Supraślem, w otulinie Puszczy Knyszyńskiej, powstaje właśnie pokazowa zagroda tych zwierząt. Szczęśliwcy będą mogli zobaczyć żubry w ich naturalnym środowisku – w kwietniu 2018 roku w Puszczy Augustowskiej wypuszczono na wolność stado składające się z siedmiu osobników.



Żubr

CO PRZYNIESIE SZTUCZNA INTELIGENCJA?

Sophia ma trzy lata, a już osiągnęła więcej niż przeciętna dorosła osoba. Niedawno odebrała indeks Akademii Górniczo-Hutniczej i otrzymała obywatelstwo Arabii Saudyjskiej. Wzięła udział w licznych konferencjach, została przedstawiona Organizacji Narodów Zjednoczonych i regularnie udziela wywiadów. Trzyletni człowiek nie ma takich możliwości, ale Sophia jest robotem wyposażonym w sztuczną inteligencję. Tak jak inne urządzenia wokół nas, z których codziennie korzystamy.



Robot Pepper witający przybywających na targ Kuromon w Osace potrafi odczytywać ludzkie emocje, analizując ton głosu i ekspresję twarzy.

Choć już starożytni filozofowie rozważali możliwość istnienia myślących maszyn, to początki sztucznej inteligencji (ang. artificial intelligence, w skrócie AI, po polsku SI) datuje się na lata 50. XX wieku, kiedy zaczęły powstawać pierwsze

algorytmy decyzyjne. Działały na bazie ustalonych przez programistę reguł i nigdy nie wykraczały poza zakres, jaki został im z góry narzucony. Mogły zagrać w szachy, ale jeśli programista zapominał uwzględnić konkretny ruch – nie potrafiły na niego zareagować.

KOMPUTERY ZACZYNAJĄ SIĘ UCZYĆ

Wraz z rozwojem myśli technologicznej reguły stawały się coraz bardziej złożone. W latach 80. powstały pierwsze systemy uczenia maszynowego (ang. machine learning), nad którymi badania trwają do dziś. Zamiast

konkretnych wytycznych otrzymują one zbiór danych, na podstawie których uczą się podejmowania decyzji. Systemy te mają jedną zasadniczą wadę – do nauki wymagają sklasyfikowanych danych. I choć ludzie generują coraz więcej informacji – szacuje się, że aż 90% z tych przechowywanych dziś na świecie powstało w ciągu ostatnich dwóch lat – to ich analiza i klasyfikacja wymaga wiele czasu i pieniędzy.

JAK Z WIEDZY RODZI SIĘ ŚWIADOMOŚĆ

Aż do drugiej dekady XXI wieku sztuczna inteligencja nie była w stanie sama się rozwijać. Wtedy pojawił się nowy kierunek badań – głębokie uczenie (ang. deep learning). Program wykorzystujący jego techniki działa trochę tak jak ludzki mózg – uczy się samodzielnie, korzystając z sieci neuronowych. System na początku otrzymuje informacje, a na końcu zwraca odpowiedź. W tym miejscu pojawia się jeden z większych problemów dotyczących współczesnych technologii – problem czarnej skrzynki. Oznacza on, że twórca systemu głębokiego uczenia nie rozumie, jak w tym systemie przebiegał proces decyzyjny. Ciekawym tego przykładem może być sytuacja, jaka miała miejsce w szpitalu w Nowym Jorku. Uruchomiony program Deep Patient na podstawie kart setek tysięcy pacjentów nauczył się bezbłędnie diagnozować

POTENCJAŁ XXI WIEKU

Inteligentne technologie są wszędzie. Społeczeństwo wykorzystuje ich możliwości, choć nie jest tego świadome. Sterowani głosem osobiści asystenci, np. Siri od Apple czy Cortana od Microsoftu, codziennie uczą się nowych poleceń na podstawie tych, które wydają im użytkownicy. SI coraz częściej przydaje się też działom HR. Systemy potrafią rozpoznawać po głosie entuzjazm potencjalnego pracownika do podjęcia zatrudnienia. Spersonalizowane reklamy czy filtry spamowe w skrzynkach pocztowych to także wyniki pracy sztucznej inteligencji. Coraz powszechniejsze są również badania dotyczące autonomicznych samochodów czy inteligentnych miast.

choroby. Co więcej, system odkrył wzorce, które umożliwiły mu rozpoznawanie chorób psychicznych wśród pacjentów. Na czym się one opierały i jak się nauczył sztuki, której nie opanował żaden człowiek – tego nie wiadomo.

KOMPUTER POKONUJE CZŁOWIEKA

Gra Go, polegająca na takim ustawianiu kamieni na polach planszy, by otoczyć terytorium przeciwnika, uznawana jest za najtrudniejszą grę logiczną na świecie i od dawna

Google Home, głośnik wyposażony w system inteligentnego asystenta, sterowanego głosem



© FOT. BY NDB PHOTOS - GOOGLE HOME TECH - CC BY-SA 2.0

wykorzystuje się ją do testowania inteligencji komputerów. Przez lata starano się doprowadzić do sytuacji, w której człowiek przegra taką potyczkę. W końcu, w 2016 roku, udało się to systemowi uczenia maszynowego AlphaGO, który wygrał z arcymistrzem z Korei Południowej Lee Sedolem.

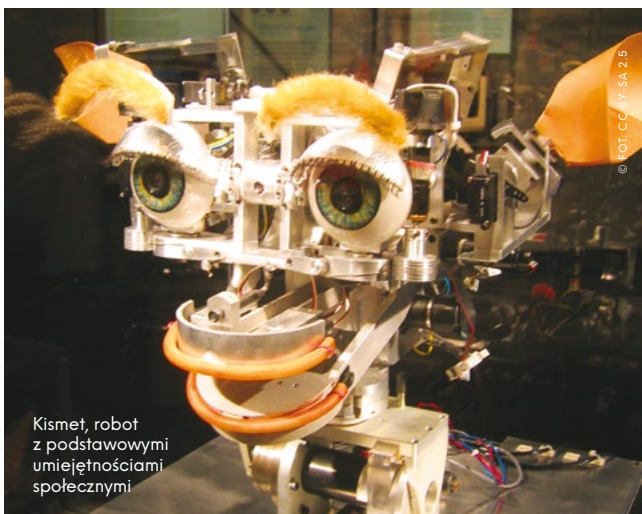
PROBLEM CZARNEJ SKRZYNKI TO JEDNO Z WIĘKSZYCH WYZWAŃ DLA NAUKOWCÓW, GDYŻ DO TEJ PORY NIE WIEMY, JAK PRZEBIEGAJĄ PROCESY DECYZYJNE MASZYN I SYSTEMÓW.

Osiągnięcie takiego poziomu wymagało dwóch lat i rozegrania przez system tysięcy partii z prawdziwymi graczami – zarówno amatorami, jak i profesjonalistami. Do zdetronizowania go jego następcą, system głębokiego uczenia AlphaGO Zero, potrzebował zaledwie

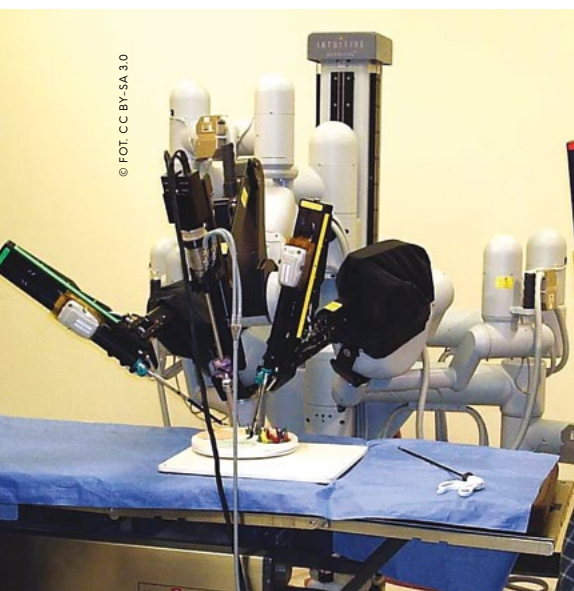
- czterdziestu dni. Różnica polega na tym, że uczył się wyłącznie na podstawie instrukcji, rozgrywając partie sam ze sobą.

SI IDZIE DO PRACY

Sztuczna inteligencja coraz częściej zastępuje człowieka. Już teraz część artykułów znajdujących się na stronie „Washington Post” generowana jest automatycznie, a chińskie przedsiębiorstwo Alibaba stworzyło cyfrowych copywriterów, którzy są w stanie napisać wysokiej jakości tekst reklamowy o wybranym nasyceniu

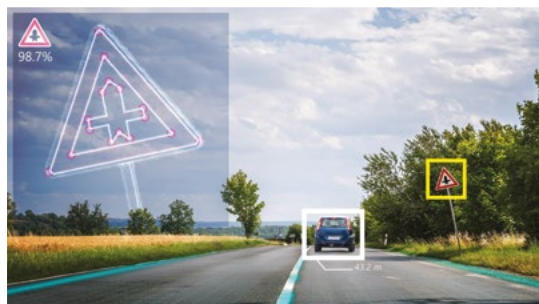


Kismet, robot z podstawowymi umiejętnościami społecznymi



Robot medyczny da Vinci, został zaprojektowany w celu ułatwienia wykonywania skomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

System automatycznego sterowania auta skanuje widoczne elementy i rozpoznaje przeszkody na drodze.



emocjonalnym dla każdego zaproponowanego produktu. Inteligentne roboty coraz powszechniej wykorzystuje się w fabrykach. Warto pamiętać, że każdą maszynę projektuje się w celu optymalizacji danego zadania – zastępowanie pracowników przez automatyczne ramiona czy samosterujące pojazdy zmniejsza czas i koszt produkcji oraz zwiększa zyski.

LUDZKOŚĆ MA POTENCJAŁ

Prognozy zakładają, że w ciągu kilkudziesięciu najbliższych lat maszyny zastąpią człowieka na wszystkich stanowiskach, które da się zautomatyzować. Oznacza to utratę zatrudnienia przez setki tysięcy osób, ale z drugiej strony prowokuje do lepszego wykorzystania ludzkich talentów i umiejętności. Dzięki uczeniu maszynowemu i analizie danych biznesmeni

będą mogli podejmować lepsze decyzje, a zawody kreatywne przeżyją swój renesans. Tam, gdzie niezbędna jest ludzka wyobraźnia, długo jeszcze maszyna nie zastąpi człowieka.

**WŁADIMIR PUTIN
STWIERDZIŁ
NIEDAWNO,
ŻE KTO ZAWŁADNIE
SZTUCZNĄ
INTELEGENCJĄ, TEN
BĘDZIE RZĄDZIĆ
ŚWIATEM.**

NIEZBĘDNE REGULACJE

Elon Musk w trakcie tego-rocznego festiwalu South by Southwest w Teksasie stwierdził, że sztuczna inteligencja jest groźniejsza niż broń atomowa i konieczne są regulacje dotyczące jej wykorzystania. Samonaprowadzające drony,

pozbawione empatii roboty czy myślące pojazdy pancerne to tylko część możliwości, jakie SI otwiera przed wojskiem i terrorystami. Bez regulacji dotyczących kierunków, w jakich powinien iść rozwój sztucznej inteligencji, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kiedy ktoś postanowi wykorzystać maszynę, by zagrozić ludzkiemu życiu.

CYFROWY WYŚCIG ZBROJEŃ ROZPOCZĘTY

Świat nie jest gotów na coraz bardziej powszechne stosowanie uczenia maszynowego i uczenia głębokiego, ale robi wszystko, by nadrobić opóźnienia. W sierpniu zeszłego roku Chiny zapowiedziały, że do 2030 roku zostaną globalnym liderem sztucznej inteligencji, a we wrześniu do dyskusji dołączył Władimir Putin, stwierdzając, że kto



Dron przeznaczony do obserwacji

nią zawładnie, ten będzie rządzić światem. Z kolei Donald Trump w maju tego roku ogłosił zero regulacji dla rozwoju badań w tej dziedzinie. ●

CZY SZTUCZNEJ INTELEGENCJI NALEŻY SIĘ BAĆ?

Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi, wszystko bowiem zależy od ludzi, którzy ją tworzą. W Europie strategię dotyczące rozwoju sztucznej inteligencji mają między innymi Anglia, Francja i Niemcy. Wicepremier Jarosław Gowin niedawno przyznał, że także Polsce jest potrzebny program jej wdrożenia. Stawia to przed nami jednak wiele wyzwań. Dołączenie do wyścigu nie oznacza jedynie stworzenia SI. Będzie wymagało od rządu położenia ogromnego nacisku na edukację i rozwój nauki – zapewnienia wyższej jakości szkolnictwa, kształcenia kadr i tworzenia programów badawczo-rozwojowych. Brzmi jak złota era naukowców i inżynierów. Postarajmy się, by wraz z postępem prac nad sztuczną inteligencją nadeszła dla nas wszystkich. ●



Superinteligentny komputer HAL 9000 to jeden z głównych bohaterów „2001: Odysei kosmicznej” – filmu w reżyserii Stanleya Kubricka.

SERGE
GAINSBOURG
9.09.2018

FISMOLL, ¹⁹⁸⁹ GROSZAK, ¹⁹⁸⁹ KAMINSKI, KORTZ, ¹⁹⁸⁹ LACH,
¹⁹⁸⁹ MACIOWIECKI, ¹⁹⁸⁹ BIKTO, ¹⁹⁸⁹ PESZEK, ¹⁹⁸⁹ RUSOWICZ, SKUBAS
¹⁹⁸⁹ TYMAŃSKI, ¹⁹⁸⁹ ZAWIAŁOW

ROZDROBNIENIE RECYTACJI, DANIEL BLAZER

PIOSENKI

www.abcaktywni.pl

TEATR AKTYWNI w Łodzi

4+
 Wiek
 Wiek
 Wiek

ŁÓDŹ



 muzeumlaskie.pl



KRAKÓW



REKLAMA

sezon

Gala baletowa
28 / 06 / 2019

Borys Godunow, Indydy, Carmen, Czardziejski śledek, Coppélia, Cyganeria, Don Giovanni, Dziadek do orzechów, Eufolia / Ambulo, Eugeniusz Oniegin, Femme fatale, Fidelio, I Capuleti e i Montecchi, Karnawał zwierząt, Kopciuszek, Krakowiak i Górale, Król Roger, Madama Butterfly, Myślarz Oczyszczony, Najdziwniejszy z rycerzy, Opowiesci Hoffmanna, Orfeusz i Eurydyka, Pacha Szachrazha, Polowiacze perły, Requiem d-moll, Romeo i Julia, Ślad waz, który chciał śpiewać, Skrzypek na dachu, Wieszcz polski, Via Crucis, Zemsta niepotrzebna



www.opera.wroclaw.pl



**DOLNY
SLASK**
www.umowadolny.slask.pl

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

MODUS
CENTRUM REHABILITACIJE

W klimacie przedwojennej Warszawy

Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera

Na przełomie sierpnia i września od Pragi aż po Wolę wybrzmiewać będą jazz, muzyka klezmerska oraz słowa w języku jidysz. Jubileuszowa edycja Festiwalu Kultury Żydowskiej Warszawa Singera to dziewięć dni fety z udziałem gwiazd z całego świata.

ANNA HOFMAN

JARMARK SINGERA

To właśnie Isaac Bashevis Singer został patronem festiwalu promującego kulturę żydowską w Polsce. Pisarz przed II wojną światową musiał wyemigrować z kraju i już jako dziennikarz nowojorskiego „Forverts” często z nostalgią wspominał ukochaną „Warszę”, pełną kawiarenek, małych sklepików, warsztatów rzemieślniczych, artystów cyrkowych i katoryniarzy. W okresie międzywojennym Warszawę zamieszkiwała bowiem największa gmina żydowska w Europie, która tworzyła niepowtarzalny

klimat stołecznej Pragi.

Dzięki organizatorom festiwalu po raz kolejny będzie można odbyć niezwykłą podróż w czasie – na placu Grzybowskim i ulicy Próżnej znów pojawią się uliczne stragany, kramy z pamiątkami i instalacje artystyczne. Dzięki nim uczestnicy wydarzenia poczują atmosferę stolicy, którą tak malowniczo noblista opisywał w swoich książkach.

PODWÓJNY JUBILEUSZ

W tym roku Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera

odbędzie się już po raz 15., ale ta rocznica to nie jedyna okazja do świętowania. Szczególny charakter tegorocznej edycji połączony jest z obchodami 30-lecia Fundacji Shalom, która poza organizacją tego wydarzenia zainicjowała również powstanie w Warszawie Centrum Kultury Jidysz, gdzie przez cały rok akademicki odbywają się lektoraty językowe, zajęcia dla dzieci oraz wykłady w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Żydowskiego Uniwersytetu Otwartego. Z okazji podwójnego jubileuszu program festiwalu jest wyjątkowo bogaty –



➤ wśród ponad 200 wydarzeń nie zabraknie koncertów międzynarodowych gwiazd, spotkań autorskich, spacerów tematycznych, warsztatów kulinarnych i tanecznych czy projekcji filmowych.

KANTORZY, KLEZMERZY, JAZZMANI

Kluczową rolę na festiwalu Warszawa Singera odgrywa muzyka. Będzie więc wiele okazji do wysłuchania zarówno tej, która czerpie inspirację z kultury żydowskiej, jak i tradycyjnej twórczości klezmerów. W trakcie ceremonii hawdali w synagodze im. Nożyków usłyszymy dawne pieśni szabatowe, a podczas koncertu plenerowego pod hasłem „Noc Klezmerów” wystąpią takie grupy, jak BUM BUM ORKeSTAR & Warsaw Friends, Jinta-la-Mvta i Nifty's. Wydarzenie to również gratka dla miłośników jazzu. Na odbywający się równolegle Singer Jazz Festival przyjadą międzynarodowe gwiazdy, takie jak niemiecki instrumentalista Theo Jörgensmann, francuski skrzypek Dominique Pifarély



TEATRALNA WARSZAWA

Na festiwalu kultury żydowskiej oczywiście nie może zabraknąć teatru. W tym roku w Warszawie za gości m.in. izraelski teatr Yiddishpiel, który zaprezentuje widzom swoją interpretację wystawianego na Broadwayu hitu Dana Almagora pt. „Tylko głupcy się smucą”. Grupa Nephesh, nawiązując do twórczości patrona festiwalu, pokaże oryginalną adaptację klasycznego „Gimpla Głupka”, a warszawski Teatr Żydowski zagra najlepsze spektakle ze swojego repertuaru – zobaczyć będzie można m.in. „Ostatniego syna”, „Wierę Gran”, „Kilka obcych słów po polsku” i „Miasteczko Kasrylewkę”.

Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera potrwa od 25 sierpnia do 2 września 2018 roku. Wydarzenia będą odbywać się m.in. w Teatrze Kwadrat, synagodze im. Nożyków, na Scenie Letniej Teatru Żydowskiego, w Klubie Harenda oraz w Austriackim Forum Kultury. ●

MARCIN DOROCIŃSKI JAKO WITOLD URBANOWICZ



W KINACH OD 17 SIERPNIA

STYL

telewizja

HISTORIA

SIECI

wPolityce.pl

niedziela

anywhere

naszemlastrze

DEMOTYMATRY.PL

FILMWEB

WP

BIERMALLE

GrubyBenek

mytaxi

ams

BRITISH COUNCIL 80 LAT W POLSCE

PKP INTERCITY

PKP SA już od 5 lat promuje czytelnictwo i urozmaica pasażerom czas poprzez akcję „Książka w podróży”, opartą na idei bookcrossingu – bezpłatnego dzielenia się przeczytanymi książkami.

Podróże książek



Wybierając się w podróż pociągiem, odwiedź jeden z 11 punktów obsługi klienta InfoDworzec, gdzie znajdziesz specjalne półki dla wędrujących książek. Każdy może tam zostawić własne przeczytane już pozycje lub bezpłatnie zabrać ze sobą te pozostawione przez innych czytelników.

UNIKALNA HISTORIA KAŻDEJ KSIĄŻKI

Bookcrossing polega na pozostawianiu książek w miejscach publicznych, tak aby kolejna osoba mogła je przeczytać, a następnie wypuścić dalej w świat. Dzięki temu lektury, zamiast kurzyć się na półkach, wyruszają w podróż, przechodzą z rąk do rąk, są ciągle czytane. W Polsce idea ta funkcjonuje już od 15 lat, a na stronie www.bookcrossing.pl można zarejestrować książkę i śledzić drogę, jaką przebyła – możemy zobaczyć, kto pierwszy pozostawił ją na półce, a kto czyta ją teraz. Użytkownicy wspólnie piszą historię każdego egzemplarza.

„KSIĄŻKA W PODRÓŻY”

Projekt został zainicjowany w 2013 roku, kiedy PKP SA została partnerem międzynarodowej akcji wymiany książek, realizowanej przez Fundację Bookcrossing Polska, i otworzyła pierwszą półkę bookcrossingową na Dworcu Centralnym w Warszawie. Akcja stale się rozwija – w jej ramach odbyły się spotkania z pisarzami oraz

publiczne czytanie książek przez znane osoby. Dostępne były także bezpłatne fragmenty e-booków, a sieć półek wymiany książek na dworcach rozszerzyła się na dziewięć miast. W 2016 r. inicjatywa PKP SA została dostrzeżona przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego i nominowana do konkursu Dobry Wzór.

PRZYŁĄCZ SIĘ!

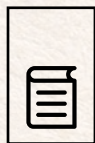
Regały bookcrossingowe na dworcach zasilane są ze zbiorów książek przeprowadzanych w spółkach Grupy PKP oraz z zasobów partnerów, głównie wydawnictw, z którymi PKP SA nawiązała współpracę. Jeśli masz ochotę dołączyć do tego grona – napisz

na adres: kontakt@pkp.pl. Jeśli natomiast jesteś pasażerem, który lubi poczytać w podróży, przy najbliższej okazji zajrzyj do jednego z InfoDworców – półki z książkami są dostępne 7 dni w tygodniu od 7 do 21.

InfoDworce z półkami bookcrossingowymi znajdują się na 11 największych dworcach w kraju:

- Bydgoszcz Główna
- Gdańsk Główny
- Gdynia Główna
- Katowice
- Kraków Główny
- Łódź Fabryczna
- Poznań Główny
- Warszawa Centralna
- Warszawa Wschodnia
- Warszawa Zachodnia
- Wrocław Główny



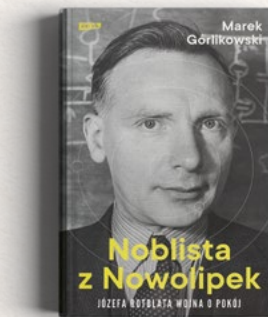
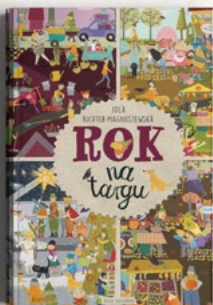


SIERPNIOWE PREMIERY

Jola Richter-Magnuszevska
„Rok na targu”

Co sobotę jedziemy do Dobroszyc! Na targu kupimy świeże warzywa i owoce, przetwory własnej produkcji albo ręcznie robione zabawki. Można tam poznać Dyniowego Barona, który na rowerze przywozi wyszukane potrawy oraz Panią i Pana Słodzikich, słynących z produkcji najsmaczniejszych ciast i lodów. „Rok na targu” ma swoje tempo, miesiąc po miesiącu odkrywamy cykliczność i sezonowość lokalnych produktów, a także coraz lepiej poznajemy bohaterów, świętując z nimi Dzień Dziecka czy Dzień Kota. To książka zachęcająca do rozmowy. Szczegółowo rozrysowane kadry, pokazujące mieszkańców w różnych sytuacjach, mają skłaniać dzieci do zadawania pytań, tworzenia własnych historii i rozwijania spostrzegawczości.

Wydawnictwo Nasza Księgarnia



Marek Górlikowski
„Noblista z Nowolipiek. Józefa Rotblata wojna o pokój”

Fakty z czasów II wojny światowej, w kontekście historii genialnego fizyka, zaskakują na nowo. Dziennikarz Marek Górlikowski, na podstawie dokumentów FBI, polskiej bezpieki oraz archiwów noblisty znajdujących się w Londynie i Cambridge, przedstawił nieznane szczegóły z życia Józefa Rotblata. Naukowiec z Warszawy bierze udział w tajnym projekcie Manhattan, pracując w Anglii nad powstaniem bomby atomowej. W tym czasie jego rodzina w okupowanej Polsce próbuje żyć w tle. Pół wieku później Rotblat zostaje nagrodzony Pokojową Nagrodą Nobla. Temat fizyki jądrowej, budowy bomby atomowej i rozkręcającego się wyścigu zbrojeń stopniowo ustępuje miejsca niezwyklej opowieści o jednostce, która miała odwagę przeciwstawić się światowym potęgom.

Wydawnictwo Znak

KONKURS

Lato pełne książek

Opisz swoje największe tegoroczne odkrycie literackie i wygraj zestaw książek od Wydawnictwa Rebis! Konkurs trwa do 9 września. Szczegóły na wpodroz.com.pl

Maja Lunde
„Błękit”

Teraźniejszość i przyszłość, które dzielą niecałe trzy dekady i dwa na pozór odrębne wątki. Siedemdziesięcioletnia Signe wraca w rodzinne strony, by podjąć walkę o środowisko naturalne, które z każdym kolejnym dniem ulega dewastacji. Jej jedyna broń to jacht „Błękit”, który otrzymała od ojca na osiemnaste urodziny. Blisko trzydzieści lat później David i jego córka Lou uciekają przed pożarem ogarniającym Francję. W jednym z opuszczonych budynków czekają na cud. Odnaleziona w ogrodzie żaglówa ma być szansą na podróż do Norwegii, gdzie wciąż można znaleźć wodę. „Błękit” to drugi tom cyklu powieściowego rozpoczętego „Historią pszczoł”, która w Polsce została sprzedana w nakładzie 65 tys. egzemplarzy. Publikacja wpisuje się w ekologiczny trend i chociaż zawiera elementy literatury zaangażowanej, nie odstrasza dydaktyzmem. To dojrzała proza z realistycznymi postaciami.

Wydawnictwo Literackie



ZŹRÓDŁO: MATERIAŁY PRASOWE

Tour de Pologne[®] LAT

niepodległa

1928 - 2018

NARODOWY WYŚCIG NIEPODLEGŁOŚCI



*Dziękuję wszystkim za pomoc i zaangażowanie
w organizację tegorocznego wyścigu,
a kibicom za wspaniałą atmosferę na trasie!
Ze sportowym pozdrowieniem* **Czesław Lang**

KRAKÓW – KRAKÓW | TARNOWSKIE GÓRY – KATOWICE | STADION ŚLĄSKI CHORZÓW – ZABRZE | JAWORZNO – SZCZYRK
KOPALNIA SOLI „WIELICZKA” – BIELSKO-BIAŁA | ZAKOPANE – BUKOVINA RESORT | BUKOVINA RESORT – BUKOWINA TATRZAŃSKA

Sponsor Główny		Sponsorzy Oficjalni		Partner Strategiczny	
Carrefour	TAURON	HYUNDAI	LOTOS	LOTTO	
Oficjalni Partnerzy		Oficjalny Pomiar Czasu		Główni Patroni Medialni	
FRAIKIN	studio55	TISSOT	onet	SPORTOWI	TVP 1
BUKOVINA RESORT	POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA	quest	Fakt	cityboard media	TVP SPORT
MAŁOPOLSKA	MAŁOPOLSKA	MAŁOPOLSKA	MAŁOPOLSKA	MAŁOPOLSKA	MAŁOPOLSKA
Patroni Medialni		Sponsorzy Wspomagający		Oficjalna Woda	
TOUR	SHAW WORLD	SHAW WORLD	SHAW WORLD	SHAW WORLD	SHAW WORLD
naszoscie.pl	TVP	ZIS	IMPEL	MAVIC	LAVARD
				BRUNOX	wega
					CISOWIANKA

75.Tour de Pologne UCI WORLD TOUR

ORGANIZATOR

LANGTEAM

www.langteam.com.pl



MUZYCZNA LISTA

OD JANA EMILA MŁYNARSKIEGO

Większość podróżnych umila sobie czas w pociągu, oddając się lekturze lub słuchając muzyki. Niekiedy chcemy odpocząć od ulubionych płyt i dobrze znanych utworów. Do muzycznej zmiany może zainspirować również propozycja najlepszych płyt i piosenek przygotowana dla Czytelników miesięcznika „W Podróż” przez Jana Emila Młynarskiego.

Jan Emil Młynarski obecny jest na polskiej scenie muzycznej od 1999 roku. Koncertował i nagrywał m.in. z Cesarią Evorą, Kayah, Edytą Górniak, Marylą Rodowicz, Krzysztofem Herdzinem, Adamem Sztabą i Korą. Przez lata był członkiem lub liderem wielu grup muzycznych – m.in. zespołu 15 Minut Projekt, Oszibarack, tria POLE, grupy Baaba, 67,5 Minut Projekt, Głosów Gór i Warszawskiego Combo Tanecznego – oraz poruszał się wśród takich gatunków, jak elektronika, jazz, folk czy drum'n'bass. Był współkompozytorem muzyki do spektaklu „Kamień i Popioły” w reż. Artura Urbńskiego w Teatrze Powszechnym w Warszawie oraz kierownikiem muzycznym musicalu „I Love You” wystawianego na deskach Studio Buffo. Popularność przyniósł mu projekt Młynarski Plays Młynarski i nagrana przy udziale Gaby Kulki w 2009 roku płyta „Rebeka nie zjedzie dziś na kolację”. Jego najnowsza produkcja to wydany pod koniec lipca album z utworami Mieczysława Fogga w interpretacji zespołu Młynarski-Masecki Jazz Camerata Varsoviensis. Krążek o tytule „Fogg – pieśniarz Warszawy” to opowieść nie tylko o niezapomnianym twórcy „Tanga milonga”, lecz także o niepowtarzalnym klimacie przedwojennej stolicy.

facebook.com/Jan-Emil-Młynarski-
OfficialInfoPromo

„Fogg –
Pieśniarz
Warszawy”
Zeskanuj kod
i posłuchaj albumu



- 1 HARRY CONNICK JR. – FOREVER FOR NOW
- 2 ZOFIA TERNÉ – PANNA MARYSIA TELEFONISTKA
- 3 JAZZ BAND MŁYNARSKI-MASECKI – ABDUL BEY
- 4 WARSZAWSKIE COMBO TANECZNE – PRYZNAJ SIĘ
- 5 ADAM ASTON – DLA CIEBIE
- 6 ADAM ASTON – YO-YO
- 7 WOJCIECH MŁYNARSKI – PRZEDOSTATNI WALC
- 8 MŁYNARSKI-MASECKI JAZZ CAMERATA VARSOVIENSIS –
POLOWANIE NA TYGRYSA
- 9 GRETCHEN PARLATO – BUTTERFLY (LIVE)
- 10 CHRIS THILE – SONATA NO. 1 IN G MINOR,
BWV 1001: II FUGA

Słuchaj w Spotify: posłuż się linkiem
bit.ly/playlistawpodroz
lub wyszukaj profil W Podróż

KINO



TELEWIZJI

KINO POLSKA

PLAŻA GDYNIA ORŁOWO

13 lipca - 31 sierpnia

PLAC GRUNWALDZKI

7 - 22 września

NAJLEPSZE POLSKIE FILMY

W KAŻDY PIĄTEK / 21:00

WSTĘP BEZPŁATNY

Czekają nas Was leżaki i kosze plażowe

REPERTUAR: kinopolska.pl/kinoletnie

ORGANIZATOR:



PARTNERZY:



OFICJALNY PRZEWÓZNIK:

PATRONI
MEDIALNI:



Pomóż zwierzakom znaleźć swojego bliźniaka.



intercity.pl



WCZEŚNIEJ
bilety TANIEJ
nawet o
30%

Zaplanuj
podróż!

„ZORGANIZOWAŁEM NAM
ROMANTYCZNĄ PODRÓŻ
NAD MORZE!”

PKP INTERCITY. TYSIĄCE POWODÓW DO PODRÓŻOWANIA.

iccc
PKP INTERCITY

Szczegóły oferty na intercity.pl/wczesniej

Wspólnie działamy na rzecz **Europy zielonej**, **konkurencyjnej** i sprzyjającej integracji społecznej.

